

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biuro Redakcy i Administracy ulica Podwale l. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcy Nr. 510.

Telefon Administracy 637.

Przenumerata:

zamiejscowa:		miejscewa:	
rocznie 40 K	ówsięrocznie 10— K	rocznie 36 K	ówsięrocznie . . . 9— K
półrocznie 20 K	miesięcznie . . 3'60 K	półrocznie 18 K	miesięcznie 3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy przenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówsięroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ przenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabularyczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1'50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabularyczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracy „Gazety Lwowskiej“ Lwów ulica Podwale l. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 29 stycznia b. r. najmiłościwiej nadać generałowi piechoty Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięcia Piotrowi Ferdynandowi za zwycięskie dowództwo pewną grupą wobec nieprzyjaciela, order Żelaznej Korony pierwszej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 lutego 1918.

Pokój z Ukrainą podpisany.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi pod datą 9 b. m. z Brześcia Litewskiego: Dnia 9 b. m. o godzinie 2 nad ranem podpisano układ pokojowy z Ukrainą.

Petersb. Ag. tel. donosi pod datą 6 b. m.: Od 4 dni wszystkie bezpośrednie połączenia telegraficzne i telefoniczne z Brześciem Litewskim są przerwane, tak iż dotąd nie nadeszły żadne urzędowe wiado-

mości o przebiegu i stanie rokowań pokojowych.

Jak w szwedzkich poinformowanych kołach, pozostających w stosunkach z miarodajnymi osobami zapewniają, w najbliższym już czasie mają zapasę decydujące uchwały w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim. Słychać, że ze strony Moceństw centralnych w Berlinie postanowiono nie zezwolić na dalsze przewlekanie rokowań, lecz w jakikolwiek sposób wytworzyć sytuację, która doprowadziłaby wreszcie do pomyślnego zakończenia tych rokowań.

Do *Progres de Lyon* donoszą z Nowego Jorku: Cokolwiek mówiono i czyniono w Paryżu, nie przeszkodzi to szeregowej polityce Wilsona. Dla Waszyngtonu nie byłoby niespodzianką, jeżeliby Wilson w danej chwili osobiście odpowiedział Rządowi Państw centralnych.

Osservatore Romano pisze, że jest upoważniony do formalnego oświadczenia, iż Stolica św. nie przyjmuje odpowiedzialności za akcje w dziedzinie polityki wojennej, przedsięwzięte w wydawnictwach katolickich, wychodzących za zezwoleniem Papieża. Dlatego dążności i zapatrywania odnośnie w sprawie wojny należy uważać za osobiste poglądy redakcyj.

Z Koła Polskiego.

(Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego z posiedzenia dnia 7 b. m.).

Na posiedzeniu, któremu z powodu pilnej konferencji politycznej Prezesa Götz'a i jego wyjazdu na posłuchanie do Monarchy, przewodniczył Wiceprezes Zieleniewski, wyjaśnił p. Biliński stanowisko, jakie za-

jął w komisji Delegacyi i przedstawił myśli przewodnie swego przemówienia, które ku wielkiemu ubolewaniu mowy wywołało tyle sprzeciwów.

Nad tem wyjaśnieniem wywiązała się kilkugodzinna dyskusja, w której zabierali głos pp.: Zieleniewski, Daszyński, Skarbek, Abrahamowicz, Witos, Moraczewski, Wysocki, Stapiński, Średniawski i ponownie Biliński.

Oprócz wniosku Witos'a zgłoszili jeszcze w tej sprawie wnioski pp.: Daszyński, Abrahamowicz i Stapiński. Koło przyjęło 29 głosami przeciw 9 wnioskowi p. Stapińskiego: Koło po wysłuchaniu wyjaśnień dr. Leona Bilińskiego, który wyraził żal z powodu pewnych zwrotów użytych przez w komisji Delegacyi austriackiej i który zarazem uznał Koło za jedyną właściwą reprezentację narodu, — przyjmuje do wiadomości to oświadczenie.

Wobec przyjęcia powyższego wniosku, Przewodniczący nie poddał już pod głosowanie dalszych wniosków. Przy końcu posiedzenia Koło delegowało do komisji śledczej, która ma zbadać przyczyny i przebieg zajść we Lwowie w dniu 2 lutego, zgodnie z wnioskami grup pp.: Banasia, Diamanda, Halbana, Skarbka, Sliwińskiego, Stesłowicza, Wróbla.

W piątek po południu odbyło się posiedzenie Prezydium Koła Polskiego. Prezes informował członków Prezydium o przebiegu swego posłuchania u Monarchy, na które we czwartek wieczorem został wezwany.

Na zaproszenie P. Prezydenta Ministrów odbędzie się w sobotę w Prezydium Rady Ministrów konferencya Prezydium Koła z P. Szefem gabinetu.

Prezes zawiadomił członków Koła Polskiego, że najbliższe posiedzenie Koła odbędzie się w dniu poprzedzającym posiedzenie

Izby poselskiej. Termin tego posiedzenia nie jest jeszcze ustalony. Ma się ono odbyć we środę, albo we czwartek przyszłego tygodnia.

Prezes wezwał członków, aby ze względu na ważność uchwał powziąć się mających przybyli niezawodnie na posiedzenie Koła.

Sytuacja wojenna.

Do pokoju powszechnego jeszcze daleko. I zdaje się, że on nie może być osiągnięty w sposób najprostszy, przez zgodną wszystkich uczestników wojny wolę. Do osiągnięcia go jednak pozostaje inny jeszcze sposób, acz powolniejszy, niemniej skuteczny: droga pokojów odrębnych. Na tę drogę pierwsza weszła Rosya. Gdyby nią rządziły czynniki należyte zdające sobie sprawę z odpowiedzialności, dawno już byłaby sprawa ubita. Jednak Rosya dostała się w ręce fanatyków, pomiatających nietylko sumieniem narodowym, lecz także zdrowym rozsądkiem. Pp. Lenin i Trocki, przedstawiciele bolszewizmu zapomnieli, pod jakim znakiem wypłynęli na powierzchnię. Wyniosł ich żywiołowy wybuch pragnienia pokoju, a oni nawiązawszy rokowania, poczęli je gmatwać, gdyż układy pokojowe miały im służyć za parawan, poza którym mogliby ukrzepić się wewnątrz kraju, równocześnie krzewiąc propagandę swych szalonych hasła tam, dokąd one jeszcze nie dotarły. Delegacji moceństw centralnych przekonali się bardzo rychło, że rządowi bolszewickiemu brak szeregowej chęci pokojowej. Zwrócono więc w inną stronę główny nacisk rokowań.

Z bolszewikami, jako przedstawicielami północnej Rosyi, zasiadli przy stole konferencyjnym w Brześciu Litewskim przedstawiciele Rosyi południowej, która przybrała nazwę Ukrainy, a z bolszewikami nie chce

1) Jan Piłczycki.

Z polskich wspomnień w Wenecyi.

(Królowa Bona, Henryk Walezy i Władysław IV. w Wenecyi. — „Poeta laureatus“ Stanisław Niegoszewski. — „Sottoportico della Polacca“ — Z pobytu Mickiewicza i Krasińskiego — Grobowiec Dunieckiego na wyspie San Michele).

Kto płynął barką przez Canale Grande w Wenecyi, przypomina sobie wznoszący się naprzeciw pochylonego ze starości kościoła San Samuele pyszny dom Foscarich. Jak opowiada złożona w bibliotece San Marco „kronika Republiki weneckiej“, ku uczczeniu „najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i okazaniu owej przyjaźni, jaką żywi dlań Republika św. Marka“, goszczono w r. 1556 w pałacu Foscarich „przez cześć dla tronu polskiego i panującego króla Zygmunta Augusta“ matkę jego, a wdowę po królu Zygmuncie Starym, powracającą z Polski do Bari. Na przyjęcie jej kazał doża wysłać na pełne morze własny statek, owego złocistego Bacentaura, prowadzonego przez dwustu wiosłarzy, a na nim, jako święte królewską, sto najpiękniejszych Weneccyanek, strojnych w białe szaty, szyte srebrem, w diademach z rubinów. Świta ta towarzyszyła królowej i przy wyjeździe jej z Wenecyi, a brzegi kanału wielkiego i kanału Giudecca, którego statek zdążył ku portowi Fusina, wyłożone były purpurą, „na której godła Wenecyi, rodu Fryderyków i Jagiellonów kunsztownie uczyniono — sam zaś dom Foscarich najpiękniej w godła ubrano“.

W szereg lat później (1574), gdy przybył na laguny Henryk Walezy, ten sam pałac oddała stolica dożów „na godne i honorom wszelkim odpowiednie pomieszczenie

osoby króla polskiego i jego dworu, jako że dom ten po dożów pałacu najforemniejszym się wydawał dla splendoru głów koronowanych“.

Do dzisiaj świadkiem przyjęcia, jakie Wenecya zgotowała Walezemu, jest zawieszony w pałacu dożów w sali „delle quattro porte“ obraz Andrea Micheliego, wyobrażający powitanie króla przez patriarchę i dożę Mocenigo na sąsiadującej z Wenecją wyspie Lido. Obraz ten, jako dokument historyczny, przekazał wiernie twarze, stroje współczesne i ów łuk tryumfalny, który wznosił ku czci gościa na wzór rzymskiego łuku Septima Severa, Weneccyanin Palladio.

W czasie pobytu króla odbywał się w Wenecyi wybór na opróżnione miejsce prokuratora. Według współczesnego opisu, Henryk wziął udział w głosowaniu, siedząc na tronie zdobnym w polskie godła, a ustawionym w sali „dello scrutinio“ w miejscu, gdzie widnieje Palmy „Sąd ostateczny“. Wotowano trojakiemi gałkami: białe oznaczały głos potwierdzający, zielone przeczący, czerwone powstrzymanie się od głosu. Pretendent do godności prokuratora, za którym król polski oddał gałkę białą, został wybrany zgodnie przez wszystkich.

Na znak trwałego upamiętnienia królewskiej gościnności portret Henryka, wykonany mistrzowskim pendzlem Tintoretta, zawieszono w sali „Stanza adorna di stucchi“, a nad głównym wejściem do palazzo ducale położono marmurową tablicę z piękną rzeźbą Aleksandra Vittoria.

O ile w przyjęciu Walezego uczestniczyły tylko sfery rządowe ówczesnej Republiki weneckiej, o tyle przybyłego tutaj w r. 1625 królewicza Władysława (późniejszego króla Władysława IV) gościł nie tylko rząd, lecz i ogół mieszkańców miasta, reprezentowany przez wszystkie stany. Dworzani królewski Stefan Pac, notujący w dzienniku podróży najdrobniejsze szczegóły z pobytu Władysława na obczyźnie, pisze między in-

niemi: „Przyjechaliśmy do Wenecyi i prostośmy szli na pałac Krimaniego przy kanale wielkim, który dla królewicza zgotowano“, Tymczasem na kanałach galery, barki, gondole wybierały się wyjeżdżać przeciwko królewicowi, ale daremno, bośmy już byli w mieście. Przyjął nas w pałacu signor Giovanni Tiepolo, komisarz do usługowania od Rzeczypospolitej weneckiej naznaczony. Z rozkazu pana mojego chodziłem zaraz do doży, nawiedzając go i dziękując za tę ludzkość, która w państwie weneckiem okazana nam była, wymawiając przytem królewica, że honorów tych, na które się byli nagotowali, przyjęcie nie mógł i prosząc, aby przez ten krótki czas pomieszkania w Wenecyi mógł zażył wolności, nie przywiązując się do żadnych ceremonij“.

Niedługo jednak udawało się gościowi zażywać owej wolności. Zaraz pierwszego dnia — jak pisze Pac — wsiadłszy w gondolę, płynął do kościoła św. Marka, a „jednośmy z gondoli wysiedli na plac między dwoma kolumnami, ludzie poczęli się sunąć ku nam — nie doszliśmy do kościoła, a już ich było pełno i przed nami i za nami, przypatrując się nam i domyślając, że jeden między nami był królewicz polski. Dlategoż musieliśmy znowu na gondolę wsiść i uciec przed tym gminem“.

Rodziny Cornarich i Contarinich wystąpiły na cześć królewicza z festynami, zwłaszcza „w pałacu Kornarów fest i taniec zacy się odprawował, na którym było sto i trzydzieści co przedniejszych szlachejnek weneckich — tamże kolacją od różnych cukrów i konfektów bardzo kosztowną zgotowano“. Patrycyat wenecki wydał na kanałe przed mieszkaniem królewicza regaty, w których brało udział mnóstwo gondoli, strojnych w

*) Palazzo Grimani. W Wenecyi istnieje — jak wiadomo — trzy pałace Grimaniów Władysław mieszkał w tym, który wznosi się w pobliżu kościoła San Luca.

purpurę, fiolet, szafir, w złote i srebrne lamy, wieczorami zaś zapalano na lagunach „kasztele, z ogniów przyprawnych uczyniony, piękny widok dający“.

Nawet kupcy i rzemieślnicy nie dali się uprzędzić. Całą Merceryę ubrano w białe festony, posrodku ustawiono portret króla Zygmunta Wazy, a z obu stron ulicy „białość prowadziła, bo wszyscy rzemieślnicy, cokolwiek mieli między towarami swymi białego, aptekarze woski śliczne białe, cukry, kupcy białe materye jedwabne, drudzy płótna, a nawet i szwey trzewiki i trepki białe przed kram wystawowali. Była tak sroga ciżba na Merceryi, że się ludzie dusili i śnać białogłową jedną, czyli dwie uduszonc“.

Między osobliwościami Wenecyi wielce przypadł do smaku tak królewicowi, jak i jego dworzanom klasztor żeński San Daniele. „Szlismy nawet do niektórych klasztorów mniszek“ — opisuje Pac — „gdzieśmy foremny zakon widzieli u świętego Daniela, gdzie do nas do kraty przyszło do pięćdziesiąt zakonniczek w białych szatach, a jedna od drugiej piękniejsza. Kazały dla nas wina dobrego przynieść i rozmawiały z nami tak bezpiecznie, jako potrzeba. Już też przez ten czas pomieszkania naszego w Wenecyi nie opuścili panowie Weneccyanie co do uczczenia i ucieszenia tak wielkiego gościa należało, festy, tańce, komedye na każdy wieczór się odprawowały — aż też już na nich kapucyn jeden zaczął kazać“ *).

(Dokończenie nastąpi).

*) Z panujących polskich przebywał również w Wenecyi w latach 1712, 1715 i 1717 Fryderyk August, późniejszy król August III. Zaczęły go stosunki przyjazne z malarką wenecką, Rosalbą Carriera, która kilkakrotnie malowała jego portret. W r. 1793 syn Augusta III., Fryderyk Krystyan wyniósł z Wenecyi mnóstwo obrazów, pendzla Rosalby, przeznaczonych dla królewskiej galeryi.

mieć nie wspólnego. Z tą tudy Ukrainą stanął wczoraj pokój. Bolszewików pozostawiono na uboczu, mało dbając o to, czy zechcą lub nie zechcą przyłączyć się do stanowczego kroku przedstawicieli Rosyji południowej. Cóż bowiem reprezentują w dzisiejszym składzie rzeczy, bez armii, sami bowiem doprowadzili ją do ostatecznego stanu rozkładu i nie rozporządzając żadnymi wogóle środkami materialnymi, gdyż postarali się o to, by cała moc państwowa została zdruzgotana.

Zatem pierwszy pokój odrębny już zawarty, a tem samem uczyniony pierwszy krok na drodze do pokoju powszechnego.

Czy bolszewicy pójdą w ślady Rosyji południowej, to rzecz dla Mocarstw centralnych obojętna. Natomiast zanoszą się na nowy pokój odrębny w innej stronie. Podobno Rumunia poszła po rozum do głowy, już wyrzeka się zdobywczych planów, jakie rozdmuchała w niej entente i gotowa jest zawrzeć pokój z Mocarstwami centralnymi, byle tylko ostatecznie ujęć zagładę. Przekonała się już bowiem dostatecznie, że po stronie entente'y czeka ją nieunikniona zguba. Zresztą ta dzisiejsza entente, to zupełnie inna już co do swej formacji od entente'y, na której budowała Rumunia, wypowiadając wojnę sprzymierzonym z nią przez lat tyle Austro-Węgom. Fundamentem akcyi rumuńskiej miała być Rosyja. Jakże krzepko trzymał się wtedy Brusilow i coraz nowe zaciągi gromadził car w nadziei, że pokona przeciwnika tem łatwiej, jeśli przez Rumunię zaszachuje sprzymierzeńców na Bałkanach, a drugiego skrzydłem *via* Węgry okrzyk front galicyjski. Na tym planie poparzyła sobie palce nie tylko Rumunia, lecz także Rosyja. Królestwo nad Dunajskie w przeważnej części przestało istnieć, a gdy gmach potęgi carskiej rozpadł się pod kilofami rewolucyj, zostało niemal zdane na łaskę Opatrzności. Z tego rozpacznego położenia pozostaje Rumunii jedno tylko wyjście: zawarcie jak najrychlej pokoju ze zwycięzcami. Owóż do tego poznania Rumunia już podobno dojrzała. Późno, co prawda, jednak i późno lepiej, powiadają, niż nigdy.

Przykład jej w takim razie nie pozostałby zapewne bez wpływu na inne małe państwa, które wzworopozumieniu zawdzięczają, iż zdeptane zostały stopami rumaka wojny. O ile w nich nie zatracił się jeszcze instynkt samozachowawczy, starać się będą również o nawiązanie porozumienia ze zwycięzcą, od którego — jak doświadczenie je pouczyło — nierównie więcej spodziewać się mogą, niżli od swych przewrotnych projektatorów.

To jest więc droga, na której idea pokojowa samorzutnie więcej zdziałać może, niżli z pomocą przechwalania się kierujących czynników entente'y, którzy bardzo pragną pokoju, lecz tylko pod takimi warunkami, pod jakimi jest on nie do osiągnięcia. Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 8 lutego. Urzędowo ogłasza dnia 8 lutego:

Nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 8 lutego. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 8 lutego:

(Z zachodniego teatru wojny).

Na całym froncie czynność bojowa była mała. Na wschodnim brzegu Mozy, pod Bezonvaux i na południowy zachód od Arnes piechota nasza ze zwiadów przywiodła jeńców. W ciągu dnia artyleria w tych odciśnięciach pozostała czynną.

Z innych terenów walki nie nowego,

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

WOJNA.

Sukcesy łodzi podwodnych.

W zachodniej części morza Śródziemnego zatopiono 26.090 tonn. Między zatopionymi okrętami były dwa wielkie statki przewozowe i parowiec cysternowy, jak się zdaje, napełniony benzyną lub naftą, bo zatonał pod ogromnym słupem ognia.

Storpedowanie „Toscani“.

Z Londynu donoszą urzędowo: Parowiec „Toscana“ (14.348 tonn) w nocy na 5 b. m. podczas przewozu wojska amerykańskiego został ugodzony torpedą w pobliżu wybrzeża Irlandy. Ogółem było na pokładzie 2397 osób, z tego uratowano 2187. Według dotychczasowych doniesień, jest pośród ocalałych: 76 oficerów artylerji, 1936 żołnierzy, 16 oficerów okrętowych i 125 ludzi z załogi, jakoteż 3 podróżnych i 32 osób, o których brak bliższych danych.

Z francuskiego Senatu.

W Senacie francuskim, w odpowiedzi na interpelację sen. Porchet w sprawie planów rządu co do gospodarczego porozumienia z narodami zaprzyjaźnionymi i sprzymierzonymi, minister handlu Clementel rzekł: Niemcy bardziej niż inne kraje są zależne od zagranicy co do surowców i żywności. Nie zamysłamy tworzyć zaczepnej Ligi gospodarczej, ale chcemy pozostać panami naszych rynków. Pragniemy trwałego,

owocnego i pożytecznego dla ludzkości pokoju.

Senat przyjął porządek dzienny, proponowany przez Porcheta: Stwierdza się, że sojusznicy w dziedzinie surowców rozporządzają bronią gospodarczą pierwszorzędą, która dla naszych nieprzyjaciół jest szczególnie okrutną.

Senat wzywa rząd, aby przez zorganizowanie wysiłków gospodarczych Francji i koalicji wyszukano sposób jak najlepszego użycia środków, których Państwu centralnym potrzeba na odbudowę ich przemysłu.

Stan rzeczy w republice fińskiej.

Posel fiński w Sztokholmie otrzymał telegram, donoszący, że w walkach w Uleaborgu poległo 200 żołnierzy rosyjskich, 150 czerwonych gwardzistów, 40 białych gwardzistów. Komii zajęły wojska rządowe.

Do *Aftonbladet* donoszą z Helsingforsu, że centralny komitet marynarzy w Helsingforsie poczynił przygotowania, aby wysłać do zatoki Botnickiej kilka torpedowców i jeden okręt bojowy, stojący w porcie Wyborga. Ma się w ten sposób odebrać dowóz broni dla wojska ochronnego w północnej Finlandy i zarazem udzielić pomocy miastom nadbrzeżnym, którym wojska owe zagrażają.

Afton Tidningen pisze: W Sztokholmie tworzy się komitet werbowania w Szwecji ochotników dla Finlandy. Miało się już zgłosić wielu ludzi, także oficerów.

Szw. B. Tel. dowiaduje się z Wazy pod datą 7. bm.: Sztab okręgowy białej gwardy w Wazie donosi, że wysadzono w powietrze pociąg składający się z 38 wagonów, który wiózł z Tammerfors czerwonych gwardzistów i marynarzy rosyjskich.

W okolicy Bjenneborga czerwona gwardya i marynarze rosyjscy plądrują. Zastrzelili oni 11 członków korpusu ochronnego.

Z frontu południowego nie doniesiono o zmianie sytuacji. Wszyscy mężczyźni zaciągają się do szeregów. W Overmark powołano pod broń wszystkich mężczyzn od 18 do 50 r. życia, a nawet starcy 60 letni spieszają do szeregów.

Poselstwo fińskie w Sztokholmie otrzymało wczoraj rano telegram z Tornei, donoszący, że we środę wieczorem poddali się tam żołnierze rosyjscy. Biali gwardziści stracili 5 ludzi w zabitych, a 7 w rannych. W Uleaborgu toczy się gwałtowna walka. Przeciwnicy mieli kilkuset zabitych i rannych. Jedną całą dzielnicę spalono. Do uciekających mieszkańców rewolucyoniści strzelali i dopuszczali się okrucieństw. W Tornei obecnie panuje spokój.

Nastroje szwedzkie.

Ze Sztokholmu telegrafują: Wskutek wydarzeń w Finlandy tutejsza opinia publiczna podzieliła się na dwa obozy. Wczoraj odbył się liczny wiec t. zw. aktywistów w sprawie allandzkiej i fińskiej. Socjalista lewicowy Bannerström interpelował w Izbie, czy rząd zamierza przedsięwziąć zbrojną interwencję w Finlandy, czy gotów jest ściśle przestrzegać zakazu wywozu broni, czy poważnie zabroni przewozu jej z innego kraju przez Szwecję do Finlandy i czy przeszkodzi próbie wysyłki zbrojnego korpusu do Finlandy? To ostatnie tyczy się akcyi werbunkowej.

Więści z Rosyji.

Do *Times* donoszą z Petersburga 1 lutego, że w kilku głównych ulicach były ruchy głodowe, wywołane pogłoską zwiększenia przydziału chleba z 1/4 funta na funt dziennie. Wielkie tłumy zgromadziły się przed sklepami piekarskimi i składami chleba i były wielce rozczarowane, gdy pogłoska okazała się przedwczesną. Czerwona gwardya strzelała na postrach do przywódców. W jednym z największych browarów w ostatnich dniach żołnierze i czerwona gwardya nie pozwolili głodnemu tłumowi zabrać z magazynu zapasów ziemniaków, w wielkiej części już zmarniętych i nie do użycia. Rozpoczęło się już poszukiwanie zapasów żywności ukrytej, dotąd jednak z małym skutkiem.

Według niesprawdzonych wiadomości, pociągi z powodu marszu gen. Aleksiejewa wzdłuż linii kolejowej moskiewskiej, kursują tylko do Woroneża.

Główna kwatera i sztab bolszewików mają być przeprowadzone do Petersburga, ponieważ armia polska zagraża części frontu rosyjskiego.

Ukaz ministra wojny zwalnia rosyjskich *attachés* wojskowych za granicą z urzędowania i wzywa ich do powrotu do Rosyji.

Izwestija donoszą, że wojska rumuńskie zajęły miasto Izmailę. W Kijowie Ukraincy biorą górę. Wojska bolszewików wyparto z centrum miasta.

Izwestija donoszą z Babadagu, że flota rumuńska otrzymała rozkaz uwolnienia okrętów rumuńskich, skoufiskowanych przez rewolucyonistów rosyjskich. Komendanta i 10 marynarzy krążownika rumuńskiego „Elisabeteta“ skazano na śmierć za udział w spisku rewolucyjnym.

Evakuacja Persyji.

Konsul perski w Tyflisie oświadcza, że ewakuacja wojsk rosyjskich z Persyji odbywa się szybciej, niż tego rząd perski się spodziewał.

Rząd perski otrzymał wiadomości z Urmii, że wojska rosyjskie przy ewakuacji ni-

47)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XXXVIII.

(Ciąg dalszy).

Kasper, który nie mógł widzieć tego, co widzieli kapitan Stock i Skinner, ani zrozumieć prawdy, która im się narzucała, przewidywał jednakże, iż stało się coś nadzwyczajnego, okropnego.

Saint Pierre zniknęło całkowicie z widowni...

Mont Pelée nie była już górą zieloną, wznoszącą się dawniej nad pełnym woni kwiatów miastem: piramida popiołów, ponury grobowiec, dymią w niebo po nad zniszczonym światem, zwęglonym, którego płomienie jeszcze nie zupełnie wygasły.... Stosy popiołu i gruzów; oto co pozostało ze wspaniałej osady, a spokój jej i cisza były podobne do ciszy ruin starożytnych....

Kilka tygodni temu góra Pelée była zdobna w świeżą zieloność, żeglarze wiosłowali po szafirowej zatoce, flagi powiewały w słońcu, a barwne domy odbijały się w wodzie. Dzieci śpiewały i śmiały się na ulicach. Plac du Marché pełen był życia; wiosna rozsyłała pełnymi dłońmi barwy swojej palety.

A teraz, podobne do Teb lub Niniwy, miasto było już tylko umarłym światem, zagrzebanym pod całunem popiołu.

Stock, kapitan yankes, człowiek zimny, niełatwo się wzruszający, opuścił lornetę i przecierał lewą ręką oczy, jakby nadto przykre światło go raziło, a potem, czepiając się baryery, zachwiał się na nogach, jak człowiek pijany.

Kasper pochwycił lornetkę. Patrzył i

chwiał się cały, bo nogi się pod nim ugięły. Nagle, wypuścił lornetę z ręki i padł na pół omdlały. Skinner zawołał dwóch majtków, którzy go zanieśli na jego hamak.

Dwaj oficerowie poszli za nim, rozpięli mu kołnierz i pozostawili leżącym, a sami zasiedli przy stole salonu i Diego przyniósł im rumu.

Rum wrócił im nieco sił.

— To ten przeklęty wulkan!... — wyrzekł wreszcie Stock. — Pięknie się popisał!... Wybuch... Katakizm musiał zająć po naszym wyjeździe z Bostonu, bo inaczej byłibyśmy się dowiedzieli kablem, lub w którym z portów....

Wstali od stołu, ale zanim wrócili na pokład, poszli odwiedzić Kaspra.

Młody człowiek wrócił do przytomności, ale pozostawał w oszłomieniu, z oczami utkwionymi w próżnię, jak gdyby wpatrywał się w jakieś straszne zjawisko; łyżki spływały jedna po drugiej po jego twarzy.

Stock przemówił do niego; nie odpowiedział. ruchem tylko dał znak, aby go pozostawiono w spokoju.

XXXIX.

„Anna Martin“ zbliżała się do brzegu; statki wojenne i handlowe stały na kotwicy w zatoce.

Kłeska uczyniła wrażenie na załodze takie same, jak na oficerach. Wrażenie to, pełne grozy, potęgowało się w miarę, jak stawało się dokładniejszym.

Nigdy nie można by uwierzyć, aby parę tygodni temu, to miejsce zniszczenia było kiedyś ziemskim Edenem; jedyna myśl tylko uderzała każdego, że żadna miejscowość na świecie nie mogła być bardziej ponura. Zdawało się, jakby ludzie od początku świata wzięli sobie za zadanie nagromadzić tutaj całe masy popiołu. Szarawa barwa tego popiołu miała w sobie coś zwłocznego, co serce ścisnęło. Co ukrywały pod sobą te zbrodnicze popioły? Leż tu szczęśliwych

smiertelników, dzieci, ludzi dojrzałych, pięknych dziewcząt, szczęśliwych matek, żon ubóstwianych, leżące pogrzebanych pod tym smutnym całunem?...

Wszyscy zniknęli, zagrzebani w tych popiołach, podobnych do martwego morza. I Piotr Alfons, poczciwy rybak i Man'me Faly, czuła sere, przyjaciółka majtków i Honoryna, Finola, Florina... wszyscy nieżywi, zagrzebani...

Zarys miasta niejasno dawał się odróżnić pod pokładem popiołów...

Statek wojenny dał strzał armatni, jako znak dla „Anny Martin“, żeby się zatrzymała. Zatoką, zasiana różnemi szczałkami, była niebezpieczna dla przejazdu. „Grypple“ zatonał w porcie wraz z załogą, wszystkie statki, które się znajdowały w porcie w chwili katastrofy, były już tylko widmami, zwęglonemi od gorących wybuchów, z wyjątkiem „Roddanu“, tego dzielnego statku, uratowanego dzięki energii i bohaterstwu jego komendanta.

Zanim „Anna Martin“ zarzuciła kotwicę, porucznik zszedł do Kaspra. Leżał tak samo, jak go pozostawiono, z oczami ciągle w próżnię utkwionymi.

Gdy ujrzał przez lornetę Stocka Mont Pelée jeszcze dymiącą i miasto zniszczone, Kasper domyślił się strasznej tragedii.

Wszystko, co kochał na tym świecie, zniknęło, wszystkie jego nadzieje zniszczone zostały... Okrutny dramat! Kasper wsiadł na okręt, żegnany spojrzaniem tej, którą kochał. Wrócił, wbrew wszelkim nadziejom, uniknąwszy śmiertelnego niebezpieczeństwa, które kilkakrotnie mu groziło i oto, co mu się ukazało w oddali...

Leżąc w swoim hamaku, Kasper widział przed sobą Maryę, widział sam siebie i kochane miasto; ulicę Victor Hugo i nad nią błękitne niebo, plac du Port wraz z tamarysami przesuwał się przed jego oczami; słyszał słyssał głosy tłumów, dzwony katedralne... Te obrazy zdawały się być dekoracją cudownej komedyj granej pod wieczyste piękne niebem, w szczęśliwej krainie, niemożliwej

do zdobycia... Wszystkie te ruiny rozwiły się, jakby nigdy nie istniały. Marya z pewnością była tylko cieniem i spotkał się z nią tylko we śnie; barwne ulice, hałaśliwe tłumy, kwiaty i drzewa, wszystko to było tylko złudzeniem...

Serca marynarza łamało się rozpaczą bez granic: od czasu, jak Marya stracona była dla niego, lepiej pojmował głęboką swoją dla niej miłość....

XL.

Gdy Kasper leżał zniemowiony, jak człowiek zahypnotyzowany przez węża, brzęczenie łańcucha spuszczonej kotwicy wstrząsnęło statkiem. Marynarz uniósł się i oparł na łokciu, jak człowiek nagle z głębokiego snu obudzony. Mała i drżąca kula słońca odzwierciedlona przez morze, ukazała się przez okienko i odbiła na ścianie, poruszając się według ruchów statku, kołysanego na kotwicy.

Kasper patrzył na ruchome światło i wreszcie zsuwając się z hamaku, chwytając się na nogach stanął na środku kabiny. Był zupełnie ubrany i wysiłek konieczny przy podniesieniu się z postania, wrócił mu nieco energii. Otworzył drzwi i wyszedł na pokład.

Cała załoga była tam zebrana; kłódz niosła kapitana i porucznika ku najbliższemu statkowi „wojennemu“. „Anna-Martin“ znajdowała się dość blisko wybrzeża, a obszar, bezkształtna osada, odbijała swój smutny widok w wodach portu.

Pagórki pyłu wulkanicznego wyrównane ciężkimi deszczami, dymy popiołów unoszące się nad innymi popiołami, widma domów niewyraźnie zarysowanych pod szarą powłoką, węgle, żużle, skupiały się bezładnie. Jedynie tylko nawoływania robotników, przeskakujących gruzy, przerywały przygnębiającą ciszę.

(Dokończenie nastąpi).

szczyły i paliły wszystko, co było na drodze. W ciągu 6 dni spalone i zrabowane zostały miasta, Choj, Salmat, Maraha i Urmia. Straży i ofiary ogromne.

Odpowiedzią na te pogromy było wtargnięcie 12 tysięcy szachsewów perskich do Rosyi i zniszczenie irygacji w Muganiu.

Chińczycy w Charbinie.

Pet. Ag. tel. donosi: Chińskie poselstwo w Petersburgu ogłosiło następującą notę: „Kilka dzienników petersburskich doniosło o zajęciu Charbina przez wojska chińskie. Doniesienie to jest prawdziwe. Charbin jest obszarem chińskim. Rząd chiński uznał za rzecz potrzebną, celem uspokojenia ludności tubylczej i obcych kolonij, wysłać tam wojska, których jedynym celem jest utrzymanie w mieście porządku, zabezpieczenie obcych i Chińczyków. Rząd chiński spełnił temsamem swój suwerenny obowiązek. Decyzję swą powziął rząd chiński, opierając się na § 5 układu z r. 1896, zawartego z wschodnio-chińskim Tow. kolejowym, przeprowadzone bowiem zarządzenia były konieczne dla zabezpieczenia kolei i jej funkcyonaryusz przeciw atakom. Republika chińska życzy sobie żyć w dobrych przyjacielskich i sąsiedzkich stosunkach z Rosyją; uważa też, że zarządzenia jej nie dotyczą wcale wewnętrznych zajęć w Rosyji.“

W tej sprawie dowiaduje się *Pet. Ag. Tel.* z kompetentnego źródła, iż pogłoski, rozszerzane w prasie mieszczańskiej o konflikcie z Chinami, są wymysłem. W rzeczywistości między komisaryatem dla spraw zagranicznych, a poselstwem chińskim toczą się nieustanne rokowania w sprawie uregulowania zarządu kolei wschodnio-chińskiej i w sprawie wywozu środków żywności z Mandżuryi do obszarów granicznych Rosyi. Normalne stosunki w obszarze, w którym odbywa się wyłączenie ziemi pod budowę tej kolei, zostały zakłócone przez zwolenników starego rządu. Nie ulega wątpliwości, że rząd chiński, w myśl swych oświadczeń, usunie istniejące niedomagania.

Z Warszawy.

(*Monitor* — Odezwa Rady Regencyjnej. — Trocki w Warszawie. — Ze stronnictw aktywistycznych. — Akoya wojska polskiego. — Powołanie dr. Broszkiewicza).

Z Warszawy donoszą: Ukazał się pierwszy numer urzędowego organu *Monitor* wydanego przez Min. sprawiedliwości. Treść numeru stanowi dekret Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelnych Królestwa Polskiego. Rozpoczyna się on od słów: My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego postanowiliśmy w Warszawie d. 3. stycznia 1918. Dekret ten jest zaopatrzonej w podpisy członków Rady Regencyjnej i Prezydenta ministrów. Dekret obejmuje 41 artykułów. *Dziennik pras.* tłoczono w drukarni państwowej Królestwa Polskiego. Na tytułowej stronie *Dziennika* widnieje Orzeł polski. Natomiast niema słów, które obowiązują wszystkie inne pisma: „Za pozwoleniem cenzury niemieckiej“.

Urzędowy *Monitor* ogłasza odezwę Rady Regencyjnej o wyborach do Rady Stanu. W tej sprawie powiedziano w odezwie: Postanowiliśmy powierzyć Radom miejskim i sejmikom powiatowym, prawo wyboru Rady Stanu. Zdając sobie sprawę z tego, że rady i sejmiki nie reprezentują w równej mierze wszystkich obywateli kraju, zachowaliśmy sobie prawo mianowania pozostałej części członków Rady Stanu, aby tą drogą uzupełnić przedstawicielstwo wszystkich warstw narodu, oraz wprowadzić ludzi, których zdania ze względu na ich wiedzę i doświadczenie wysłuchać należy. Dalej powiedziano w odezwie, że Rada Stann będzie miała za najbliższe swe zadanie uchwalenie prawa o Sejmie, przy wiernem przestrzeganiu zasad demokratycznych, a gdy ukończy tę pracę, Rada Regencyjna dołoży wszelkich starań, aby wybory do Sejmu odbyły się najrychlej.

Podpisani: ks. Kakowski, Arcybiskup Ostrowski, ks. Lubomirski, Prez. Min. Kucharzewski.

W czasie swego pobytu w Warszawie postarał się Trocki o posłuchanie na zupełnie neutralnym gruncie u członka Rady Regencyjnej ks. Lubomirskiego. Szczegóły tego posłuchania nie są znane.

Stronictwa aktywistyczne odbyły konferencję w sprawie zajęcia stanowiska wobec wyborów do Rady Stanu. Doszło do utworzenia Narodowej Komisji wyborczej, która rozpocznie działalność celem zapewnienia mandatów dla swoich stronnictw. Jak się zdaje, ten Komitet rozpocznie swoją działalność do-

piero po zjeździe Związku ludowego Państwa Polskiego (stronictwo Min. Steckiego).

O przyczynach kroków wojennych podjętych przeciw bolszewikom przez wojska polskie Naczelną Polską Komendą wojskową zawiadomiła oficjalnie ambasadorów państw zagranicznych, jak również i Rząd Polski w Warszawie.

Wobec akcji wojsk polskich zabrała głos niemal cała prasa warszawska, która zgodnie daje wyraz zapatrywaniu, że zwycięska ofensywa wojsk polskich położy kres grabieżom, mordom i łupieżtwu polskich majątków przez bolszewików.

Kuryer Warszawski pisze między innymi: Rzecz zrozumiała, że dusza nam się wyrywa do tych chorągwi polskich, rozwiniętych niezależnie i śmiało noszących na sobie nieśmiertelny znak Orła Białego na czerwonym polu, jako znak wolności i prawa i dumni jesteśmy z tego, że właśnie w obronie prawa idą te polskie pułki naprzód, przeciwstawiając się mordom i zniszczeniu.

Kuryer Polski domaga się skoordynowania akcji Muśnickiego z ideą przewodnią Rady Regencyjnej. Pisze on: W każdym razie wydaje się nam rzecz bardzo pożądaną i konieczną, aby ta akcja, którą podjęło wojsko polskie została skoordynowana z zabiegami naszej najwyższej władzy polskiej, jaką w Królestwie Polskiem posiadamy i mamy nadzieję, że się tak stanie. Wymaga tego dobro Ojczyzny, wyższe ponad wszelkie interesy partyjne.

Aresztowania Polaków w Moskwie.

Echo Polskie wychodzące w Moskwie pisze:

Dnia 9 stycznia o godzinie 10:30 rano w lokalu komendatury Naczelnego Polskiego komitetu wojskowego przy ul. Pietrowskiej Linie, który jest jednocześnie lokalem Rady Z. W. P. O. M., zjawił się oddział czerwonej gwardii, oraz żołnierzy i przedstawił rozkaz dowodzącego wojskami Muratowa, nakazujący aresztowanie członków komendatury, oraz niektórych członków Rady.

Na sali byli obecni: komendant, kapitan Podgórski, jego adjutant Pisarski i kwartmistrz Downarowicz, których natychmiast aresztowano.

Zapytano jednocześnie, gdzie się znajduje prezes Związku generał Latour, oraz członkowie Rady: dr. Świętochowski i chorąży Zarębski, których również chciano aresztować.

Komendant Podgórski, po odczytaniu rozkazu o aresztowaniu, polecił wszystkim obecnym na sali żołnierzom zachować spokój, czem zapobiegł, wobec ogólnego oburzenia, możliwym krwawym zatargom.

Aresztowanych odwieziono na razie do gmachu Rady delegatów robotniczych i żołnierskich, z kąd przewieziono ich do więzienia na Tagance. Jednocześnie dokonano najścia na kwatery wojskowe, gdzie aresztowano kilkunastu oficerów i żołnierzy.

Na wieść o aresztowaniu wojskowych udała się do p. Muratowa wojskowa delegacja od Rady z żądaniem wyjaśnień. Jednak odpowiedzi oraz wyjaśnienia sprawy, delegacji nie otrzymali. Wyjaśniono, że aresztowanie to zarządzono bez porozumienia się z miejscowym komisaryatem do spraw polskich.

Aresztowanie wojskowych oraz rozkaz o aresztowaniu członków Rady wywarły w kolonii polskiej w Moskwie wstrząsające wrażenie i oburzenie.

Oślawiony rozkaz p. Krylenki, krwawe zajęcia w Biełgorodzie, aresztowania wśród wojskowych Polaków w Moskwie — te wszystkie fakty niezmiernie niewytłumaczone i niesprawiedliwe, sieją głęboką wrażliwość między społeczeństwem polskim w Rosyji, a rządem bolszewickim, zmuszając je do przełamania tej zasady neutralności, do której Polacy stosowali się dotychczas i której hołdowały polskie oddziały wojskowe. Jeżeli władzom bolszewickim idzie o robianie sobie wrogów, to ostatnie zarządzenia i krwawe „czyny“ w Biełgorodzie, jak najskuteczniej sprzyjają temu. Nie jesteśmy jednak bierną trzodą, która potulnie pozwala znęcać się nad sobą i jeżeli władze bolszewickie nie umieją uszanować naszego obywatelstwa polskiego ani neutralnego stanowiska, które zajęliśmy, jeżeli gwałcić będą naturalne dążenia do wyodrębnienia się wojskowych w oddziały polskie w celu powrotu do kraju i w celu zmniejszenia tej krzywdy polskiej, jakiej żołnierze nasi doznają w środowisku obcym, to taktyka ta doprowadzi do zmiany frontu neutralnego na front przeciw-bolszewicki.

Rozpaczliwe położenie Włoch pod względem ekonomicznym.

Według ostatnich wiadomości, ostatnia włoska pożyczka wojenna doznała wielkiego niepowodzenia. Można było przewidywać ten jej wynik. Ostatnie błęski oręża włoskiego i obsadzenie przez Mocarstwa centralne tak cenowych pod względem gospodarczym okolic prowincji weneckiej, do ostateczności pogorszyło, niepomysłne już i przedtem stosunki ekonomiczne apenińskiego królestwa. W południowej części państwa rozszalała nędza żywnościowa. Dyktator aprowizacyjny Crespi zapowiada, że zapasy zboża wystarczą już na czas bardzo krótki. *Il Veneto* nie waha się w bardzo jaskrawem świetle przedstawiać miseryi żywnościowej w Padwie, choć Padwa objęta jest przecież najcięższym obszarem wojennym, lepiej więc jest zaopatrywana, niż inne miasta, dalej od frontu położone.

Wartość łupów zdobytych przez sprzymierzeńców w zapasach żywności, armaturze i przyborach wojennych podają na 1 miliard lirów. Do tego przyłączają się jeszcze niezmiernie wysokie koszty dóbr pozostawionych w budynkach eraryalnych, szpitalach, lazaretach i t. d. Wreszcie przeszło milion uchodźców z prowincji weneckiej rozsypanych po całych Włoszech, pogarszając jeszcze bardziej stosunki żywnościowe.

Łatwo więc zrozumieć jak straszną depresję ekonomiczną wywołało odrzucenie Włochów z nad linii Isonza. Tuż przedtem industria włoska znajdowała się w fazie wysokich koniunktur i snuła plany wielkiego stylu, teraz zaś stoi na progu bankructwa. Wiele giełd przedwcześnie jesienią przez rząd otwartych, musiano teraz na nowo i to czempredziej zamknąć dla zapobieżenia wychodzącej z giełd panice. Na kursach poniesiono olbrzymie straty.

Z dwu stron oczekują Włochy ratunku w tej opresji: od Anglii, jakoteż od Ameryki. Co do amunicyi, surowców i środków żywności są Włochy zdane wyłącznie na pomoc Stanów Zjednoczonych. Przed wojną sprowadzały Włochy z Ameryki towarów za sumę 500 milj. lirów rocznie. Jednak już w 1916 r. import ten urósł do 22 miliardów, a jeszcze znacznie podskoczył w r. 1917, z równoczesnym ogromnym wzrostem importu z Anglii i Indyi. Do końca r. z. dłużne były Włochy Ameryce 1.3 miliarda, Anglii zaś 5.8 miliarda, obu więc tym aliantom razem 7.1 miliardów lirów.

Ponieważ na drodze zagranicznych pożyczek można tylko częściowo pokryć koszty wojenne, przeto muszą Włochy coraz bardziej posilkować się pieniądzem papierowym. Dziś nie ulega już wątpliwości, że to nieokreślone szafowanie pieniądzem papierowym wprowadziło do gospodarki włoskiej ogromny zamęt. Po ostatniej klęsce rząd wprowadził znowu w ruch prasę banknotową — po raz czwarty w r. 1917! Zaletki przez Bank notowy udzielone państwu dały w styczniu z. r. 400 milionów, w lipcu 500, w listopadzie 700 milionów lirów, a w styczniu b. r. dorzuciły jeszcze dalszych 400 milj. lirów. Do tego dodać wypada dług zawieszony, wynoszący obecnie około 15 miliardów. Dodawszy to wszystko otrzymamy sumę niedaleką od 50 miliardów. Ponieważ zaś cały majątek Włoch obliczony jest na sumę mniej więcej 100 miliardów lirów, twierdzić przeto można, że już połowę jego zjadły długi t. z., że każdy obywatel Włoch posiada w rzeczywistości tylko połowę tego, co posiada. Najbujniejsza wyobraźnia nie byłaby się spodziewała takiego wyniku w chwili, gdy Włochy z taką fantazją rzuciły rękawice, Wiedniowi, a później Berlinowi.

Włoskie ministerstwo skarbu czuje, że w taki sposób nie może dłużej gospodarować i dla tego zapowiada, mimo niepowodzenia poprzedniej, nową (piątą z rzędu) pożyczkę wojenną. Rzecz charakterystyczna, że dotychczasowe pożyczki wojenne z 30 miliardów kosztów wojennych pokryły nie więcej nad 8.5 miljarda. Dla nowej pożyczki obmyślono formę renty wieczystej, wolnej od podatku, oprocentowanej po 5 proc. od sta. Kurs emisyjny, bardzo niski, wynosi 86.5 proc., gdy przy czwartej pożyczce ustalono go na 90 proc. Ale i to było już cofnięciem się, gdyż kurs emisyjny pierwszej pożyczki wynosił 97, drugiej 95, a trzeciej 97.5 procent. Spadek tego kursu aż na 86.5 procent daje wiele do myślenia.

Nowej pożyczce nie można zdaje się wobec przedstawionych stosunków wróżyć wielkiego sukcesu. Ale gdyby nawet ogół włoski zdobył się na rozpaczliwe wysiłki i z ich pomocą zapewnili pożyczkę możliwie największą wydatność, to wobec tego, że miesięczne włoskie koszty wojenne dochodzą wysokości półtora miliarda, na długo to nie wystarczy.

Z Banku austro-węgierskiego.

Na XXXVII. zwyczajnem walnem zgromadzeniu Banku austro-węgierskiego, które odbyło się pod przewodnictwem gubernatora Popowicza toczyła się obszerna dyskusya.

W imieniu akcyonaryuszki czeskiej członek Izby panów Forzt powiedział między innymi, że akcyonaryuszki czeskiej mają wszelkie powody do rozgoryczenia z powodu krzywdy, jakiej doznają. Naród czeski, który pod względem kultury, siły gospodarczej i siły liczebnej nie pozostaje zbyt daleko w tyle za dwiema panującymi narodowościami, dotąd niema udziału w Zarządzie Banku. Nie dziw, że czeski akcyonaryuszki niechylają się od wszelkiej odpowiedzialności. Przyszłość gospodarcza Państwa przedstawia się w barwach nader ciemnych. Państwo staje wobec zagadnień ogromnie zawiłych, których rozwiązanie wymaga energicznego współdziałania wszystkich czynników. Bank państwowy nie może w dalszym ciągu pozostawać jedynie pod wpływem dwóch panujących narodów. Jesteśmy przekonani, że także po wojnie Bank nie zastanie stosunków przedwojennych, że wojna wywoła w tej dziedzinie zmianę wartości, dlatego mówca wyraża nadzieję, że dzisiejsze walne zgromadzenie będzie ostatniem, które przechodzi do porządku dziennego nad sprawiedliwymi żądaniami Czechów w sprawie otrzymania przedstawicielstwa w zarządzie Banku.

Posel Tertil ostrzegł przed tem, by różnice narodowe i polityczne odbiły się w głosowaniu na dzisiejszym zebraniu. Jednakowoż członkowie Rady generalnej nie wzięli za złe mowcy, że zwrócił uwagę ich na to, iż nie podobna, aby nadal panowały dotychczasowe stosunki. Mowca wprowadził będzie głosował za przyjęciem do wiadomości sprawozdania, ale musi zaprotestować przeciw temu, co się dzieje w Banku systematycznie. Także Polacy nie mają przedstawicielstwa w Radzie generalnej. Mowca skarży się, iż nie otwarto jeszcze napowrót filij Banku netylko w Tarnopolu, Kołomyi i Stanisławowie, lecz nawet w Jarosławiu. Dzieje się to rzekomo z braku urzędników. (Oklaski Czechów).

Po dyskusji i końcowem przemówieniu gubernatora, przyjęto sprawozdanie Rady generalnej rewizorów do wiadomości przeciw głosom akcyonaryuszki czeskiej.

KRONIKA.

Lwów, 9 lutego 1918.

Kalendarz.

Niedziela (10 lutego):

F. Zapustna. Schol. — N. 4 po Boh. Hł. 3. — Tomiła.

Wschód słońca o godzinie 7:22 rano, zachód słońca o godzinie 5:11 po południu.

Poniedziałek (11 lutego):

Lucyana. — Ilnatya. — Świętochna.

Wschód słońca o godzinie 7:20 rano, zachód 5:13 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 2 Cel.

Wystawa sztuki współczesnej w dużej sali Giełdy przy ul. Akademickiej 1. 17, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 1 po południu i od godziny 4 do 7 wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 1 korona,

— Na dochód Namiestnikowskiego Komitetu Batunkowego odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. w teatrze miejskim przedstawienie, którego wyjątkowy charakter obudzi żywe zainteresowanie. Publiczność bowiem będzie miała rzadką sposobność w niezwykłym dla Lwowa dniu i o niezwykłej porze, bo w godzinach popołudniowych usłyszeć w najlepszym zespole jedno z arcydzieł operowej muzyki komicznej. Dany będzie nieśmiertelny „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego, w którym Ada Sari Szajerówna wykona partję Ruzyny, jedną ze swych najświetniejszych kreacji a nadto według pięknej tradycyi w scenie lekei z II. aktu odśpiewa kilka odrębnych utworów stanowiących klejnoty bogatego repertuaru tej znakomitej artystki.

— Z Uniwersytetu lwowskiego. Rektorat oznajmia nam, że do dnia 31 grudnia z. r. zapisało się w bieżącym półroczu zimowym na Uniwersytet lwowski ogółem 2168 słuchaczy. Z liczby tej przypada na wydział teologiczny 274, prawniczy 703, lekarski 666, filozoficzny 525. Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosi 2042, nadzwyczajnych 12, hospitantów 4. Wśród zwyczajnych słuchaczy jest kobiet 533, wśród nadzwyczajnych 79. Z ogół-

nej liczby zapisanych dotąd słuchaczy przypada na mężczyzn 72 proc., na kobiety 28 proc.

— **Posiedzenie grona profesorów Szkoły politechnicznej** odbyło się onegdaj wieczorem pod przewodnictwem Rektora dr. Krygowskiego. Pierwsze posiedzenie grona profesorów Szkoły politechnicznej po feryach świąt Bożego Narodzenia, poświęcone zostało pamięci obu Rektorów Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie ś. p. Stanisława Patschkego i dr. Józefa Brudzińskiego, oraz pamięci prezesa Akademii Umiejętności ś. p. Stanisława hr. Tarnowskiego.

Rektor dr. Krygowski w dłuższym przemówieniu skreślił zasługi tych mężów, z których dwóch pierwszy złotymi głoskami zapisali się w pamięci Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie pracą około dzwigni i wprowadzenia w życie obu tych wyższych uczelni warszawskich.

Po omówieniu zasług jako profesora i dwukrotnego Rektora Wszechnicy Jagiellońskiej ś. p. Stanisława hr. Tarnowskiego, wskazał dr. Krygowski na wielkie zasługi ś. p. St. hr. Tarnowskiego jako prezesa Akademii Umiejętności, w której przedewszystkiem w okresie rządów zmarłego, nauki ściśle tak wysoko stanęły. Nazwiska Wróblewskiego, Olszewskiego, Witkowskiego, Rudzkiego i niedawno zmarłego ś. p. Maryana Smoluchowskiego obok członków zamieszanych Neneckiego i Kostaneckiego, by wymienić tylko zmarłych — stoją godnie obok wielkich uczonych i członków zagranicznych naszej Akademii, dziś już nieżyjących, tak jak lord Kelvin, Ramsay, Duhem i Piotr Curie.

Po odczytaniu depech kondolencyjnych i odpowiedzi, posiedzenie zamknięto.

— **Nabożeństwa wielkopostne.** Dnia 13 b. m. w śróde popielcową wygłoszone będzie kazanie wielkopostne w kościele archikatedralnym o godz. 8:30 przed południem. P. kazaniu odbędzie się ceremonia święcenia popiołu i posypania nim głów wiernych. Po procesji nastąpi uroczysta Msza św., którą odprawi JE. ks. Arcybiskup Biłczewski.

Każdej środy wielkopostnej kazania państwowe wygłaszać będzie ks. dr. Dziędzielewicz. Po południu rozpoczynać się będą niespory o godz. 6 wieczorem, poczem nastąpi kazanie. Nauki rekolekcyjne wyznaczone na czas od 18 do 23 marca głosić będzie ks. Łubieński z zakonu Redemptorystów.

— **O zabytkach teatru polskiego we Lwowie** mówić będzie we wtorek dnia 12 b. m. w sali Muzeum Przemysłowego p. Henryk Cepnik, sekretarz teatru miejskiego. Odczyt odbędzie się staniem Towarzystwa opieki nad zabytkami sztuki i kultury.

— **W sprawie aprowizacji m. Lwowa.** Kierownik spraw aprowizacyjnych miejskich dr. Schleicher, wystosował przed kilku dniami do władz bardzo obszerny memoriał na temat zaopatrzenia Lwowa w najniezbędniejsze artykuły żywności. Odpis memoriału przesłano P. Prezydentowi Ministrów, oraz PP. Ministrom spraw zewnętrznych, robót publicznych i żywności.

— **Pierwsze posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej,** które wyznaczono na wtorek 12 b. m., nie odbędzie się, z powodu przypadającego na ten dzień święta według obrządku grecko-katolickiego. Najbliższe posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej odbędzie się prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

— **Z Konserwatorium.** W niedzielę 10 lutego o godzinie pół do 12 w sali Towarzystwa muzycznego (Chorążczyzna 1. 7) odbędzie się koncert uczone i uczniów konserwatorium klas prof. Z. Kozłowskiej, V. Kurza i M. Wolfsthal. Szczegółowy program podają afisze. Programy numerowane, które służą jako karty wstępu w cenie po 1 kor. do nabycia w kancelarii Konserwatorium (Chorążczyzna 7), w dzień koncertu przy kasie od godziny 10 rano.

— **Album wojenne c. i k. pułku plech. Nr. 55.** Pod tym tytułem ukazuje się z polecenia c. i k. Ministerstwa wojny szeroko zakrojone dzieło pamiątkowe, które dla żyjących i przyszłych pokoleń ma stanowić złotą księgę niezapomnianych czynów bohaterów 55 pp.

Planowane dzieło pamiątkowe będzie jako obraz naszej doli i niedoli w polu, zarówno dla uczestników walk jak i dla pozostałych poległych towarzyszy, księgą poechey i porzucenia, a zarazem wzbudzi zainteresowanie najszerszego ogółu sposobem opracowania materiału stosownie do różnorodnych upodobań szerokiego kręgu czytelników. Czysty dochód z wydawnictwa przypada wdowom i sierotom poległych towarzyszy. Ogłoszenie bliższych szczegółów nastąpi później. Uprasza się wszystkie rodziny zmarłych, jakoteż zaginionych i pojmanych do niewoli członków tego pułku o nadesłanie portretów, dat i życiorysów tychże, celem uwiecznienia ich w albumie wojennym pod adresem: Wydawnictwo Albumu Wojennego 55 pp. w Bielsku, Bahustrasse 17.

Zarazem uprasza się interesentów o jaknajrychlejsze zgłoszenie zamówień pod tymże adresem.

Pułk zwraca się do ogółu z prośbą o jaknajżywsze zajęcie się, życzliwość i poparcie tego szlachetnego przedsięwzięcia.

— **Brak cukru, tłuszczów i mięsa** daje się odczuwać bardzo od niejakiego czasu. Nie ma prawie zupełnie tłuszczów, a te, które oferują pokątni kupcy są tak drogie, że nie każdy na to może sobie pozwolić.

— **Stan powietrza** zmienia się niemal z dnia na dzień. Obecnie po kilku dniach mroźnych, mamy odwilż, dnie drżyste, ponure, błoto na nlicach, mgły, drobny deszcz — zupełnie jak w połowie marca.

— **Falszowanie dokumentów wojskowych.** Władze policyjne i wojskowe zwracają obecnie baczniejszą uwagę na fakt fałszowania dokumentów wojskowych t. zw. otwartych rozkazów i potwierdzeń urlopu.

W pewnych wypadkach dokumenty fałszowane naśladują tak doskonale oryginały, że potrzeba bardzo wprawnego oka, aby spostrzedz różnicę i wykryć oszustwo. Jak wiadomo, nie jest trudno nabyć druków oryginalnych, które sprzedawane są w każdym większym handlu papierowym.

Falszowanie dokumentu rozpoczyna się dopiero przez podrobienie pieczętka, jednej podłużnej, umieszczonej zwyczajnie po lewej stronie u góry druku i drugiej okrągłej, wyciskanej obok podpisu komendanta oddziału, do którego posiadacz dokumentu przynależy.

W ostatnich czasach władze policyjne przeprowadzając co kilka dni dzienne i nocne obławy, kontrolują szczegółowo papiery legitymacyjne, a czynione spostrzeżenia i zeznania stanowią materiał do dalszych badań i poszukiwań. Fabryki dokumentów wojskowych nie należą dziś do rzadkości. Niedawno wykryto taką fabrykę we Lwowie, a po mozołnem śledztwie organów bezpieczeństwa udało się wyszukać „fabrykantów”, aresztować, a także przyrzucić tych, którzy byli stałymi odbiorcami fałszywych dokumentów.

— **Posiedzenie Polskiego Towarzystwa matematycznego** odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń obok Rektoratu Politechniki lwowskiej. Na porządku dziennym: 1. Odczyt prof. dr. Z. Krygowskiego „O szczególnych przekształceniach Tschirnhausena równań algebraicznych”. 2. Komunikaty.

— **Wypadek kolejowy między Jeziupolem a Wodnikami.** Dzisiaj przed południem rozszalała się we Lwowie wiadomość, że ostatniej nocy na linii kolejowej między Jeziupolem a Wodnikami, zapaliły się dwa wagony osobowe. Powodem wypadku ma być nieostrożne obchodzenie się z filmami kinowymi, które przewoził ktoś z pasażerów. Kilkanaście osób doznało oparzeń. Bliższych szczegółów na razie brak.

— **Na żywy pomnik Kościuszki w Polskiej Ostrawie.** Na rzecz budowy polskiej szkoły wydziałowej im. T. Kościuszki w Polskiej Ostrawie na Śląsku, złożono dotychczas ogółem 2.583.76 kor. Komitet wspierający polską szkołę wydz. w Pol. Ostrawie składa ofiarodawcom najrozszerzone podziękowanie i uprasza o łaskawe dalsze poparcie swoich usiłowań, celem wzniesienia żywego pomnika Hetmanowi w sukmanie na najdalszych kresach śląskich. Wszelkie datki na ten cel należy przesyłać do Banku rolniczego we Frysztaście (Śląsk) lub na ręce przewodniczącego Komitetu Wincentego Sierakowskiego w Polskiej Ostrawie.

— **Kopalnie pod Częstochową.** Towarzystwo eksploatacji kruszców z Katowic dokonało w powiecie częstochowskim w kilkudziesięciu miejscach odkryć rudy żelaznej, zwłaszcza w lasach majątku Zagórze-Ostrowy. Kopalnie te oznaczone zostały nazwami najrozmaitszych państw, jak Szwecya, Hiszpania, Dania, Chiny, Bułgaria, Grecya i kilkadziesiąt innych.

— **Defraudacya powodem zamachu samobójczego.** Przed kilku dniami poczmistrz z Wybranówki, Antoni B., nie dożał wyrachować się z powierzonych mu pieniędzy i wczoraj po południu przyjechał do Lwowa. Równocześnie policya lwowska otrzymała telegraficzne zawiadomienie z Wybranówki o ucieczce B., za którym zaraz zarządono pościg. Tymczasem około godz. 8 wieczorem zawiadomiono policyę telefonicznie o wypadku zamachu samobójczego w hotelu Berlińskim przy ul. Rejtana. Gdy na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe i urzędnik policyjny, okazało się, że desperat jest Antonim B. z Wybranówki, poszukiwanym właśnie przez organy bezpieczeństwa.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego, rannego odwieziono do szpitala powszechnego. Kula brauninowa przebiła dolną szczękę i wyszła nasadą nosa. Stan B. nie budzi obaw. Śledztwo policyjne w toku.

— **Sadźcie cykoryę!** W *Tygodniku rolniczym* czytamy: Dowód kawy ziarnistej, herbaty i kakao wskutek wojny zstał w zupełności odcięty. By więc nie utracić zwykłego ciepłego śniadania, uczymy się coraz więcej zmuszonymi do używania najrozmaitszych środków zastępczych, z których co prawda, bardzo wiele odznacza się tem, że można je sporządzić z krajowych produktów rolnych. Za kakao nie mamy jeszcze żadnego, godnego uwagi środka, natomiast mamy go za

kawę ziarnistą. W dobrych przymieszkach i árodkach, zastępujących kawę ziarnistą podano nam już ten znakomity i zdrowy od dawna zresztą znany árodek zastępczy. Pierwsze miejsce w dziedzinie surogatów kawowych zajmują produkty z korzenia cykoryi, którą w Austrii i to przeważnie w Czechach uprawia się od wielu lat z coraz lepszym wynikiem. W czasach pokojowych musiały odpowiednio przedsiębiorstwa sprowadzać cykoryę z zagranicy, a więc z krajów nieprzyjacielskich, albowiem w kraju zebrana ilość nie mogła pokryć całego zapotrzebowania. Ponieważ obecnie przy braku maki nie można ugotować nawet i barszczu, musi się więc używać kawy, którą w przyszłości po największej części ma zastąpić cykorya. Jest przeto rzeczą jasną, że uprawie tej rentownej rośliny ze względu na wyżywienie ludności i zaprowiantowanie wojska, musimy poświęcić więcej uwagi i plantacyę tej rośliny możliwie jak najdalej rozpowszechnić. Przeto wszyscy rolnicy powinni, czego zresztą należy się spodziewać, uprawiać corocznie kawałek pola pod rentującą się dobrze cykoryę.

— **Wieża Kościuszkowska.** W pismach z Królestwa czytamy: W celu stworzenia ośrodka kultury ludowej, oraz dla ugruntowania i rozwinięcia swojej działalności, Tow. Gniazd sierocy postanowiło przystąpić już teraz do utworzenia centralnego ogniska swej pracy, które pod nazwą Wsi Kościuszkowskiej, powstanie w sposób następujący: Zostanie zakupiony pod Warszawą majątek 40—50 włókowy. 20 włók z tego przeznaczony się na utworzenie 20 wzorowych sierocych gospodarstw. Obok kościoła staną szkoły ogólne i zawodowe: rolnicza, ogrodnicza, seminarium gospodarstwa kobiecego i szkoła rzemieślnicza, oraz szereg instytucyj społecznych i organizacyi społecznych. Pozostała ziemia rozparcelowana zostanie na 40 wzorowo pobudowanych dwudziesto morgowych sąsób, przeznaczonych do rozlosowania pomiędzy wszystkich, którzy na gniazda sierocy złożą jednorazową ofiarę 30 koron. Wszystkich właścicieli gruntów „Wsi Kościuszkowskiej” obowiązująć będzie zalegalizowany statut, nadający „gromadzie” możność regulowania biegu życia i racjonalnego rozwoju wsi. Przy sprzedaży zagród prawo pierwszeństwa w kupnie zastrzeżone jest Tow. Gniazd sierocych. Odezwe o powstaniu Wsi Kościuszkowskiej podpisali: Marya Lubomirska, Wł. St. Reymont, ks. Wacław Bliźnicki, Kazimierz Jeżewski.

Notatki literacko-artystyczne.

Czasopisma górnicze - hutnicze wyszedł zeszyt XII, którego treść jest następująca: Od Redakcyi. „Miedzianka” dr. Stanisława Łaszczyńskiego. „Przemysł górniczo-hutniczy Galicyi i Austrii”: dr. Artur Benis. „Górnictwo węglowe”: inż. Antoni Schmitzke. „O przemysle naftowym”: inż. Maryan Szydłowski. „Przemysł żelazny w Polsce”. Sprawozdanie rachunkowe delegacyi górników i hutników polskich. Sprawy bieżące.

Zeszyt XII. zamyka *Czasopismo górniczo-hutnicze* pierwszy rocznik swego wydawnictwa, w którym prace swe umieścili: inż. Franciszek Bartonec, Stanisław Raczylński, dr. Artur Benis, Emil Caspari, inż. Emil Czerlunickiewicz, Franciszek Drobnik, JE. Władysław Długosz, dyr. Tadeusz Filipi, inż. Henryk de Salomon Friedberg, dr. Józef Grzybowski, Julian Hofman, dr. Władysław Jahl, inż. Zenon Jędrkiewicz, inż. Zdzisław Kamiński, (K. Z.) inż. Stanisław Kontkiewicz, inż. Franciszek Mackiewicz, prof. gór. Karol Miłkowski, Stanisław Myśliwy dr. Jan Nowak, inż. Jan Naturski, dr. Stanisław Olszewski, Aleksander Ost, Stanisław Pankowski, dr. Maryan Rosenberg, inż. Antoni Schmitzke, inż. Stanisław Skoczylas, inż. Mieczysław Sołtys, prof. Leon Syroczyński, dr. Jan Steczkowski, Kazimierz Srokowski, prof. Uniw. dr. Władysław Szajnocha, inż. Maryan Szydłowski, dr. K. Tołwiński, inż. Erwin Windakiewicz, inż. Jan Zarancki, dr. Rudolf Zuber, inż. Władysław Żnkowski.

Z powodu znacznych kosztów papieru i druku prenumerata roczna odtąd wynosić będzie kor. 32 dla członka Związku kor. 24, cena zeszytu pojed. kor. 3. Redakcyja i Administracyja Kraków, ul. Pańska 7.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godz. 7mej „Żydówka”, operar w 5 aktach Halevy’ego. Występ Józefa Zbarskiej, Bedlewicza, Manna, Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „W gólbniku”, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie Mascagniego i „Welon pierotki”, pantomina baletowa w 3 aktach Artura Schmitzela, muzyka Dohnany’ego z Zofią Faliszewską w głównej roli. — W poniedziałek o godz. 4-tej po południu (wznowienie) „Kopeluszek”, fantastyczne widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Adolfa Walewskiego,

W poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. „Pierwszy Wieszcz tańców Rity Sacchetto”. — We wtorek o godzinie 4-tej po południu „Kopeluszek” fantastyczne widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Adolfa Walewskiego. — We wtorek o godzinie 8-mej wiecz. „Drugi i ostatni Wieszcz tańców Rity Sacchetto”. z zupełnie zmienionym programem. — W śróde o godzinie 7 wieczorem „Hugenoci”, opera w 5 aktach Meyerbeera. Występ Ady Sari-Szayerówny, Józefa Zacharskiej, Manna, Okońskiego i Tarnawskiego. — W czwartek o godzinie 7 wieczorem „Niobe”. operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — W piątek o godz. 7 wieczorem „Carewicz”, sztuka w aktach G. Zapolskiej,

KARYKATURA.

(Przed wystawą karykatur Kazimierza Sichulskiego).

(Dokończenie).

Talent Sichulskiego, ten nieokiełzany, wylamujący się często z pod wszelkich praw talent, tu może święci największe tryumfy. Widać, jak świetnym rysownikiem jest artysta, jak czuje i rozumie formę, jak przenikliwie umie się żyć w psychologii karykaturowanej postaci, którą wydobywa w sposób śmiały i tak odpowiadający charakterowi danej jednostki. To rzeczywiście urodzony karykaturzysta, którego ta gałąź sztuki przebiega się nawet w portretach lub w postaciach huculskich tam, gdzie uderza go jakiś bardziej znamienny szczegół, przy którym nie może się wstrzymać, aby go wydatnie nie podkreślić.

Sichulski posługuje się przeważnie techniką uproszczoną; wystarcza mu nieraz jedna zamasyście wygięta linia, kilka kresek, kropki, kółko i przecinek, a powstaje postać świetna pod względem podobieństwa, uchwycona pysznie w ruchu, wyrażająca jakimś drobnym szczegółem właściwe sobie, przyrodzone cechy. Rzeczy te powstają od jednego rzutu linii niezmiernie pewnej i nigdy niezawodnej, co możliwe jest tylko u artysty, który posiadał w wysokim stopniu technikę rysunkową; niepotrzebuje nigdy niczego poprawiać i tłumaczy się odrazu w sposób jasny i mówiący o niepospolitym wprost talencie i umiejętności.

Techniczna strona tych rysunków jest ściśle złączona z ową, jak już wspomnieliśmy, zdolnością dobywania z „modeli” wszystkich tajemnic duszy, stron dziwacznych, przywar i śmieszności, jakie nigdy nie ujdą bystremu oku artysty. Są to istotnie dokumenty *etat d'âme*, którą Sichulski zawsze widzi w przymacie satyry, doszukując się tkwiących niemal w każdym człowieku pewnych nieodłączonych śmieszności, jakie stwarza życie. Daleki od moralizatorstwa, nie chcąc nikogo poprawiać i nauczać, rysuje Sichulski z jakimś lekko spadzającym, pobłażliwym uśmiechem, nie opadając nigdy w trywialny paskwil. Ma on przytem, jakby specyficzną filozofię, która tak dalece znowu nie oburza się na nie, ciesząc się jedynie z tego, że pod maską powagi, uczoności, głębi, wyższości stanowej czy duchowej, kryje się jednak tyle czasem mimowolnej humorystyki, o której nie wiedzą bardzo często ci, których on karykaturuje.

Naturalnie, że jako rysownika zajmuje go przedewszystkiem problem ciekawych linii głowy i ciała ludzkiego. Jakby chcąc udowodnić, że niema tak tuzinkowej twarzy, z której nie nie można wyczytać, karykaturuje nieraz osobistości wcale nie wybitne, jak to miało miejsce w tece przedstawiającej postków sejmowych i zaznacza w nich znowu te mimo wszystko indywidualne cechy, których tak trudno doszukać się przeciętnemu obserwatorowi.

Najchętniej jednak i ze specyjalną predylekcyą zajmuje się światem artystycznym. On sam artysta zna ten świat przecież tak doskonale, rozumie go i zna się na jego prawdziwej i fałszywej wartości.

Dotychczas wydane kartony ze świata politycznego galicyjskiego i wiedeńskiego oraz reprezentantów sztuki i dziennikarstwa, zyskały Sichulskiemu zasłużone miano najświetniejszego reprezentanta karykatury w Polsce. Sława jego przedostała się nawet poza nasze dość odosobnione dotychczas opłotki, czego dowodem jest zaszczytna propozycya z Anglii, wzywająca Sichulskiego do stworzenia karykatury męzów stanu z nad Tamizy.

Propozycya pozostała nieuwzględniona. Trzeba znać Sichulskiego, który jakkolwiek w przystępie pasyjnie klnie w żywy kamień na nazwę „podłe stosunki”, przywiązany jest do kraju, zład czerpie motywy i jeśli wyjeżdża zagranicę, to tylko dlatego, że mu się tak podoba. Podumał tedy Sichulski nad zaszczytną propozycyą, uśmiechnął się na głos swoim charakterystycznym he he, wreszcie oświadczył, że go kreatury angielskie nie ob-

ehodzą i że w Polsce ma jeszcze dość do zrobienia. W krótkim też czasie powstał cały szereg nowych karykatur, przynoszących prawdziwą kopalnię humoru i walorów artystycznych.

Niedawno s wyrzył Sichulski stosunkowo w bardzo krótkim czasie serię karykatur, która umieszczona ma być na specjalnej wystawie.

Różni się ona od poprzednich tak pod względem ujęcia tematu, stosunku do niego artysty, jak i wykonania. W poprzednich zajmował go problem ciekawych linii i sylwet, których przerysowanie i zaakcentowanie tworzyło przepyszne karykatury. Zapomocą tych błyskawicznie rzuconych linii wydobywał artysta w sposób sobie tylko właściwy psychologię modelu pod kątem jego śmieszności, nawycek i ułomności. Nie używał do tego jakiegos ubocznego sztafażu, nie tłumaczył się ani tem, ani innymi szczegółami. Sama już postać dokładnie się tłumaczyła, w dodatku artysta nie opowiadał zbyt wiele o niej i nie smagał jej biczem zgrzyźliwej ironii.

W kartonach ostatnio powstałych zgrzyźliwy ironista wychodzi z każdego rysunku. W dodatku Sichulski daje już w nich obszerniejszą „literaturę” w postaci czy to akcyjki, czy też różnych i ubocznych szczegółów. Taka n. p. karykatura Reymonta, autora „Chłopów” zawiera nie tylko karykaturę samej postaci, ale jeśli tak można powiedzieć również i karykaturę wsi.

Poeta Kasprowicz, autor książki p. t. „O bohaterskim koniu i walącym się domu”, sprezentowany jest w postaci pół konia z torsem i charakterystyczną głową mistrza lwowskiego. Inne karykatury są pełne właśnie tego rodzaju dowcipnie przedstawionych szczegółów i szczegółików. Kapitalne pomysły Sichulskiego świadczą o dokładnym wzięciu się w indywidualność karykaturowanej postaci święcą tu prawdziwe tryumfy. Dodać należy, że jak przedtem, tak i teraz rysunek jest świetny w tych swoich zamieszanych, gwałtownych, a zawsze pewnych skrótach, uproszczeniach, załamaniach, wygięciach, które razem składają się na całość o niepowседневnej sile wyrazu.

Dyabelsko złośliwy humor Sichulskiego przewala się tu niepowstrzymaną falą.

Jakże kapitalna jest ta karykatura Sieroszewskiego, z temi spodniami przypominającymi pewną część ciała pawianów, z otrzymaną szablą i różnami ostróg! Sieroszewski, którego linie głowy i przeczny wyraz twarzy świetnie uchwycił Sichulski, niesie potwornej wielkości czako ułańskie, a już na sam widok jego pierzchają Rosyjanie, porzucając broń. Śnać zlekli się nietyle „marsowej” postaci znakomitego pisarza ile samego jego widoku i tego czaka, którym jak tankiem zmiażdżyłby potrafił cały pułk.

Trudno wliczać i opisywać choćby część tych świetnych kartonów, które jakkolwiek czasem aż trącą żółciową złośliwością, są wszystkie bez wyjątku prawdziwymi dokumentami tej gałęzi sztuki polskiej. W nich też najlepiej i najpełniej wypowiada się temperament, siła żywotna i wysoki artystyczny znakomita umiejętność rysunku Sichulskiego, którego te dzieła zagranicą zyskałyby na pewno pierwszorzędne uznanie.

Ma w tem wszystkim Sichulski już swój własny, odrębny „styl”, tak indywidualny, że łatwo go poznać, a trudno... nadsładować w tej nonszalanckiej lekkości, pewności, zwinności linii o specjalnym wyrazie, no i w tem, dopatrywaniu się w człowieku cech prosiących się o ołówkę karykaturzysty, cech nieraz tak głęboko ukrytych, zwłaszcza u ludzi pragnących je zatuzować w dostojnym geście. Czasem zgrzyźliwy tupet Sichulskiego poniesie go i wtedy zaatakuje niespodzianie kogoś najbardziej zasłużonego, wysmieje nawet jego zalety — no, ale, jak mówi Schiller „*Es liebt der Mensch das Strahlende zu schwärzen*”, a przedewszystkiem lubi to karykaturzysta, tylko nie w zbyt dosłownym znaczeniu tego smutnego powiedzenia. Zresztą Sichulski robi to w sposób tak doskonały i pełen wysokich środków artystycznych, że ewentualnie nawet przeholowanie tematu darować się mu musi. Zauważyć jednak należy, że karykatura Sichulskiego nie ma nic wspólnego z płaskim paszkwilem, choćby podany w formie artystycznej. To jest raczej często zreżymowana walka na florecy z śmiesznościami i zabawnymi stronami człowieka, uczesna walka, w której Sichulski świadomy swego kunsztu jest zawsze pewny pchnięcia: nie zabija, jak ktoś powiedział o satyrze, wtedy, gdy ma zamiar uszczypnąć, zadrasnąć, albo wziąć w szczypek i obejrzeć... *pincer sans rire*.

Więcej w tem wszystkim śmiechu, niż bólu — a dobry śmiech, przyrodzona wesołość, jest, według Schopenhauera, podstawą zdrowia! Tem specjalnym „zdrowieniem” sztuki odznaczają się karykatury Sichulskiego, jedynie w swoim rodzaju obecnie w plastyce polskiej.

Artur Schröder.

Petersburg—Kijów.

Jean Pélissier redaktor *Dépêche de Toulouse* znawca stosunków rosyjskich, powróciwszy niedawno z Rosyji, usiłuje skreślić obraz dawnej i nowej Rosyji, ukazując się w przeciwieństwie Petersburga do Kijowa lub moskiewskiej Rosyji do Ukrainy. Pisze on, co następuje: Opuszczając Petersburg w kierunku Kijowa odczuwa się natychmiast, że przybywa się do zupełnie odmiennego świata. Petersburg jest miastem nadpółnocnym; Kijów, jakkolwiek leży w tej samej szerokości co Lille posiada zgoła południowy charakter.

Petersburg zbudowano na palach wśród trzęsawisk i bagien — w jednej z najuboższych okolic całego świata. Wszystko tręci pleśnią, ma wygląd nędzy, rozkładu i starości.

Już z końcem sierpnia powietrze nabiera niemiłego wyrazu: wciąż zwiększające się zimno, nisko wiszące niebo, mdłe światło, mgły i nieustające deszcze. Kobiety w swych niezwykle wysokich bucikach, olbrzymie stopy drzewa, zgromadzone w podwórkach hotelowych i domów prywatnych, wszystko wskazuje na długą zimą i klimat nielitościwy, przeciw któremu trzeba się uzbroić niby w oczekiwaniu jakiegoś napadu.

Za to Kijów, stolica Ukrainy, zbudowany na siedmiu rozścielających się na stepie, nieskończonym jak morze wzgórzach, podobnych stokom górskim, u których stóp wije się niby wąz Dniepr—Kijów zaszył się w gęszcz zieleni, a z pod sklepienia wspaniałego nieba spogląda w pysze na tysiące cerkwi o złotych głowicach, przypominających ni.ustannie widzowi, iż Rosyja była kolebką wschodniego chrześcijaństwa. Kijów otacza atmosfera zbytku i radosnej beztroski, jaką znajdujemy tylko w krainach słonecznych.

W Petersburgu lud ma ów nędzny nieszczęśliwy wygląd, wzbudzający litość, mieszkający zaś mają ponury, odpychający wyraz oblicza. Skoro pytają, głos ich nabiera gniewnego, rozdrażnionego tonu. Uczucie ogarnia mimowoli, że na każdym z nich ciąży niepowność obecnie istniejących stosunków politycznych, a troska o chleb codzienny dopełnia reszty. Świadomi są, iż dawna Rosyja rozpadła się na zawsze i lęk ich ogarnia przed nową. Tłum uliczny, wystający całe noce w szalonym mrozie, aby przy pomocy karty uzyskać trochę chleba czy mięsa, ów tłum, w którym widzimy robotników, mieszczan, żołnierzy, starców, kobiety i dzieci; owe dzikie masy, rzucające się na tramwaje, wywalczające sobie miejsca — doróżki żądają 10 do 15 rubli za najkrótszy kurs — ograniczenia, którym trzeba się poddać nawet w pierwszorzędnym hotelu, gdzie za obiad marny płaci się 10 do 12 rubli; wszystko to sprawia okropne wrażenie, świadcząc o rzeczywistej nędzy, jakiej nie znajdzie się w stolicy Ukrainy.

W Kijowie jest się w centrum handlu zbożowego, w kraju cukru i pszenicy, wśród ziemi urodzajnej, obdarzającej sówicie tych, którzy najmniej trud podejmują przy jej uprawie. Oczywiście słyszy się nieraz narzekania na różne ograniczenia, widzi się, jak zresztą wszędzie, ogonki przed sklepami rzemieślniczymi, piekarniami i t. d. lecz nie trwają one przynajmniej całych nocy jak w Petersburgu.

Właściwie w Kijowie na ogół mało znas wojnę. W ogrodzie „Kasyna kupieckiego”, owego wspaniałego pałacu, z którego okien cudownie się przedstawia zachód słońca, przeglądającego się w sennych wodach Dniepru — przechadza się co wieczór strojni i wesoły tłum. Panie w wytwornych toaletach, między wjskowymi, mieszczanami i robotnikami. — Spacerują przysłuchując się kapeli wojskowej, co wieczór dającej koncerty. I dziwny wydaje się ten nastroj słoneczny i z trudem nasuwa się myśl, że w tym samym czasie cała Rosyja przeżywa kryzys, grożący utratą życia.

W najlepszych lokalach w „Continentalu” albo „Grand Hotelu” otrzymuje się obiad za 4 ruble, lepszy od petersburskiego za 12 do 14.

Niezwykła drożyzna w Petersburgu tłumaczy się przedewszystkiem trudnościami dowozu. W Kijowie znajdują się wszystkie zapasy w wielkich ilościach na miejscu i dla tego, mimo różnych ograniczeń i olbrzymiego przemycnictwa otrzymuje się wszystko, cokolwiek się potrzebuje, stosunkowo tanio. Jedynie towar fabryczny jak zresztą w całej Rosyji, jest niesłychanie drogi. W tramwajach panuje podobny ścisk i natłok, jak w Petersburgu, podobne kłębki ludzi wieszają się u stopni i walczą o miejsca. Ażeby zaoszczędzić prądu elektrycznego, ograniczono ruch tramwajowy o jedną trzecią. Dobre wrażenie sprawia jednak wzorowy porządek, który publiczność usiłuje zachować. Sam z siebie bez nadzoru policyjnego tłum pilnuje swej kolei, stojąc w „ogonkach”, a wieczorem po zamknięciu sklepów i fabryk ogonki te zwięk-

szają się w nieustanne szeregi ludzkie. Lecz ludność jest dobronudszna i nie denerwuje się. Śmieje się, żartuje, przysłuchując się muzyce przygodnych śpiewaków w cylindrze i fraku.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Rozwój gospodarczy Austrii w roku 1917. *Wiadomości gospodarcze* wychodzące z ramienia general-gubernatorstwa w Lublinie, piszą:

Rok 1917 stał pod względem gospodarczym pod znakiem najwyższej konjunktury wojennej i ogromnej płynności pieniądza (papierowego). W przemyśle objawiło się to zakłóceniem coraz to nowych przedsiębiorstw, oraz gwałtownem rozszerzeniem istniejących.

W r. 1917 powstało w Austrii 22 nowych towarzystw akcyjnych o kapitale 62 milionów, oraz 78 towarzystw podwyższyło kapitał o 269 milionów koron.

W handlu charakterystycznym objawem było rzucanie się na coraz to nowe artykuły, jak n. p. dzieła sztuki, starożytności, a przedewszystkiem efekta notowane na giełdzie. Wielki popyt pociągał za sobą natychmiast wzmaganie się cen i kursów, tak, że kursa giełdy wiedeńskiej z końcem r. 1917 są najwyższe, jakie kiedykolwiek były. Największym popytem cieszyły się akcje naftowe i żeglugi. Akcje Towarzystwa „Galicya”, które w r. 1913 notowały 319 K, osiągnęły z końcem r. 1917 kurs 1528 K; „Karpaty”, które w r. 1914 miały kurs 665 K, notowały z końcem 1917 r. 2475 K. Akcje towarzystw żegluznych poszły jeszcze jaskrawiej w górę.

Galicya nie mogła w całej pełni korzystać z konjunktury wojennej. Inwazyja nieprzyjacielska, a po oswobodzeniu od wroga położenie w pobliżu frontu i ustawicznie olbrzymie przesuwanie wojsk, absorbujące wszelkie linie komunikacyjne, uniemożliwiły zakładanie przedsiębiorstw wojennych, lub przerabianie przedsiębiorstw pokojowych na wojenne. W przemyśle galicyjskim z wyjątkiem naftowego, panował skutkiem tego zupełny zastój, a dopiero w ostatnich niemal miesiącach zauważyć można pewien ruch pomysłniejszy. Podjęto prace nad wyiskaniem sił wodnych w Jazowsku, przystąpiono do założenia fabryki nawozów azotowych, zorganizowano kilka przedsiębiorstw zużytkowania gazu ziemnego i t. p.

O wiele korzystniej przedstawiają się stosunki handlu w Galicyi. Tutaj była możliwość poważnego korzystania z konjunktury.

Jakkolwiek przeprowadzenie okazało się w obecnej wojnie rzemiosłem bardzo niewdzięcznym, to jednak zdaje się, że tym razem przyszłość najbliższa potwierdzi to przypuszczenie, że najwyższe napięcie konjunktury wojennej zostało przekroczone i że szybkim krokiem idziemy ku likwidacji gospodarki wojennej. Proces likwidacji przyspiesza nie tyle wiara w nadchodzący pokój, ile cały szereg innych przyczyn spowodowanych nadmiernem przeciąganiem się wojny.

Wielkie trudności aprowizacyjne, coraz to większy brak robotnika, koni i węgla, trudności komunikacyjne i t. p. powodują utrudnienie produkcji, podnoszą jej koszty i umniejszają tem samem zyski. Wszystko to pociąga za sobą pewne otrzewienie i prawdopodobieństwo powolnego powrotu do normalnych stosunków. Pierwszym objawem tego procesu likwidacyjnego zdaje się być obecna, wprawdzie spokojna ale stale postępująca zniżka kursów na giełdzie wiedeńskiej.

Równocześnie z myślą o pokoju światowym wysuwa się na pierwszy plan pytanie, jak się ułożą międzynarodowe stosunki handlowe i czy propagowana gwałtownie we wszystkich państwach wojujących idea wojny handlowej ma rację bytu. Tak zwolennicy, jak i przeciwnicy tej idei walczyli dotąd jedynie argumentami teoretycznymi. Pierwszy praktyczny fakt zdaje się mówić, że wojna wojną, a handel handlem. Jeszcze nie uciechły echa ostatnich strzałów armatnich na froncie wschodnim, a już cała falanga kupców bez różnicy wyznania i narodowości rzuciła się obustronnie za towarem i z towarem.

To, co się dzieje na froncie wschodnim, dzieć się będzie z pewnością wszędzie. Głód eksportu i importu pokona z pewnością wszelkie trudności walutowe. Możliwe formy płatności będą musiały uleść jakiejś czasowej zmianie, ale ruch handlowy będzie z chwilą ustania kroków wojennych z pewnością jeszcze silniejszym i ogólniejszym, niż był przed wojną.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odnaczenie.

Wiedeń, 9 lutego. Lekarz cywilny w polspolitem ruszeniu, dr. Maryan Godlewski,

otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną.

Mianowania.

Wiedeń, 9 lutego. P. Minister skarbu zamianował komisarzy skarbu: Schamka, Krzydyłkę, Schindlera, Dunca, Kasprzka, Geista, Schulmana, Petza, Jaskowca, Skrzypka, Wojciechowskiego, Maksymowicza, Hofmana, Rayskiego i Orłowskiego, sekretarzami skarbu.

Z Izby posłów.

Wiedeń, 9 lutego. W kołach parlamentarnych słychać, że przyszłe posiedzenie Izby posłów ma się odbyć w środę, albo we czwartek. Rząd przedłoży propozycję budżetową. Stronnictwo niemieckie są za propozycję czteromiesięczną, gdy Polacy chcą ograniczyć je do dwu miesięcy.

Zjazd współdzielczy w Lublinie.

Lublin, 9 lutego. Wczoraj otwarto tu Zjazd współdzielczy, w którym oprócz delegatów z Królestwa wzięli udział także przedstawiciele z Galicyi, Śląska austr. i polskich prowincyj Niemiec. Na posiedzenie inauguracyjne przybył z ramienia Rządu polskiego przedstawiciel Ministerstwa rolnictwa. Polskie Ministerstwo skarbu usprawiedliwiło swą nieobecność przesyłając zarazem życzenia owocnych obrad. W imieniu władz austro-węgierskich przybył szef cywilny gen. gubernatorstwa JE. Madeyski.

Zamordowanie prefekta Lozany.

Lozana, 9 lutego. Prefekta Lozany znaleziono w biurze nieżywym.

Bern Szwajc., 9 lutego. (*Szwajc. Ag.*) Uwięziono już mordercę prefekta Lozany. Jest nim sekretarz prefektury Lux, który od szeregu lat był funkcjonariuszem prefektury. Popełnił on defraudację, a prefekt wezwał go do uregulowania sprawy w przeciągu pewnego terminu. Lux mniemał, że przez zamordowanie swego przełożonego uwolni się od odpowiedzialności. Morderca do winy przyznał się.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską” wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	36 K
półrocznie	18 K
ćwierćrocznie	9 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	3 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 40 — h
półrocznie	K 20 — h
ćwierćrocznie	K 10 — h
miesięcznie	K 3 60 h

Prenumeratorem rocznie lub półrocznie (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej” bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	3 K — h
miesięczni	1 K — h

„Przewodnik” prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	12 K
półrocznie	6 K
ćwierćrocznie	3 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

Licytacje.

E. IX. 4658/13 (59). Na wniosek c. k. uprzyw. akc. galic. Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 12 kwietnia 1918 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 20 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności w Przemysłu (na Zasaniu) przy ul. 3 Maja l. kons. 525 złożonej z dwupiętrowej kamienicy z komórką drewnianą wartości szacunkowej 68.008 koron 64 hal. Najniższa oferta, niższej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 31.584 koron 32 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Przemysł, 23 stycznia 1918. (531 3-3)

E. VIII. 306/17 (8). Na wniosek Kasy oszczędności miasta Rzeszowa strony egzekwującej, odbędzie się dnia 13 marca 1918 o godzinie 9 przed południem, w biurze Nr. 4 parter, na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: lwh. 276 ks. gr. gm. kat. Rzeszów, obejmującej budynek mieszkalny parterowy w ul. Grunwaldzkiej N. K. 315, szopy i stajnie na pg. 126/2, mała szopa na siano, szopa na trzodę chlewną, stajnia zajezdna, studnia i wychodek, wartości szacunkowej 35.519 kor., najniższa oferta wynosi 17.760 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 17 stycznia 1918. (559)

E. 164/17 (11). Dnia 6 marca 1918 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 10 odbędzie się licytacja realności lwh. 1992 ks. gr. gm. Sokolniki składającej się z pb. 239 i gr. 1728/4 o powierzchni 12 ar. 46 m. oraz domu mieszkalnego. Nieruchomość tę oszacowano na 3200 kor. Najniższa oferta: 2138 kor. 34 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Dokumenta powyższe można przejrzeć w biurze Nr. 4. Takie prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej do dnia licytacji.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tarnobrzeg, 28 stycznia 1918. (572)

Wyroki prasowe.

Pr. 6/18 (2). (562)
В Імені Его Величества Царя!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокуратури Державної, що зміст часописи „Українська Слово“ число 62 з дня 5 лютого 1918 в арткулі „Надгягає Ту-ча“ від слів „Страйковий рух“ до кінця містить в собі єство виступку в §§ 305 до 308 і 310 в. к. узнав доконану в дни 4 лютого 1918 конфіскаату за оправдану і зарядив знищенє цілого накładu і видав по думці § 493 ц. к. заказ дальшого розширюваня того друкового пиясьма.

Львів, дня 5 лютого 1918.

Pr. 30. (563)
Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Der Schweizer Freibeiter“, Nummer 22 Druck: E. Steffen, Zürich 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914 R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 2 Februar 1918.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Südbisches Arbeiterkorrespondenz“, Nummer 1 (des II. Jahrganges), erschienen in Stockholm 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 2 Februar 1918.

Konkursy.

Praes. 1966/18 (509 3-3)

KONKURS.

Na posady naczelnika sądu w VII. lub VIII. klasie rangi przy sądzie powiatowym w a) Ksiwarzy, b) Krzeszowicach, c) Łan- cencie, rozpisyje się konkurs z terminem do 25 lutego 1918.

Podania o powyższe lub przy innych sądach opróżnić się mogące posady naczelników sądu należy wnosić w przepisanej drodze służbowej do Prezydium:

ad a) sądu obwodowego w Wadowicach,

ad b) sądu krajowego w Krakowie, ad c) sądu obwodowego w Rzeszowie. Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego. Krnków, dnia 2 lutego 1918.

L. 394 (505 3-3)

KONKURS.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpisyje niniejszem konkurs na jedno stypendyjm w kwocie 800 koron rocznie z fundacyi jubileuszowej im. Cesarza Franciszka Józefa I.

O uzyskanie stypendyjm starać mogą się członkowie albo synowie członków i byłych członków galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, kształcący się w Akademii handlowej krajowej lub zagranicznej.

Stypendyjm nadaje dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego na cały czas stypendysty w Akademii handlowej i wypłacać będzie w dwóch ratach półrocznych po 400 koron z początkiem każdego półrocza szkolnego za kwitem koramizowanym przez dyrekcję Akademii handlowej, do której stypendysta uczęszcza. W razie nieodpowiedniego postępu w naukach następuje utrata stypendyjm.

Kandydaci wnieść mają do dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, ul. Kopernika 4, najpóźniej do dnia 1 października 1918 r. podanie z dołączeniem metryki chrztu tudzież, świadectwa szkolnego wykazującego wynik dotychczasowych studiów i postępów w naukach, oraz wyказаć, jakie są ich stosunki majątkowe, wreszcie dowód, że ojciec ich, względnie matka, jest, ewentualnie byli, członkami galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Z Dyrekcji Galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Lwów, dnia 25 stycznia 1918.

Prezes: Dyrektor:
Moysa. Przybysławski.

L. 230. (566 1-3)

Magistrat miasta Muszyny rozpisyje niniejszem konkurs na posadę miejskiej egzaminowanej akuszerki z płacą 390 kor. rocznie płatną miesięcznie z dołu.

Zgłoszenia przyjmuje tutejszy Magistrat do 1 marca 1918.

Muszyna, dnia 6 lutego 1918.

Naczelnik gminy.

Rozmaite obwieszczenia.

E. 114/17. Sprawa egzekucyjna Sary Grabart w Stryju przeciw Feidze Margule Liebermann w Skolem pto 8.500 koron z pu. Kuratorem ad actum nieobjętej masy spadkowej bhp. Feigi Margula Liebermann ustanawia się p. dr. Adolfa Spritzera adwokata w Skolem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skole, 26 września 1917. (516 3-3)

L. 508. C. k. Izba notaryalna w Krakowie wzywa niniejszem po myśli § 29 ustw. not. osoby interesowane roszcujące sobie pretensje do kaucyi urzędowej s. p. Ludwika Stropińskiego c. k. notaryusza w Zakliczynie z czasów jego urzędowania tamże od 3 października 1908 do 2 października 1915 aby pretensje swe w przeciagu sześciu miesięcy od dnia ostatniego to jest trzeciego zamieszczenia tego obwieszczenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ licząc tem pewniej do c. k. Izby notaryalnej w Krakowie zgłoszły, ile że po bezskutecznym upływie zakreślonego wyżej terminu bez względu na ich pretensje, kaucya powyższa od wężła kaucyjnego zwolniona i prawomocnemu właścicielowi wydana zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Kraków, 28 stycznia 1918. (478 3-3)

L. 120/18. C. k. Izba notaryalna w Krakowie wzywa niniejszem po myśli § 29 ust. not. osoby interesowane, roszcujące sobie pretensje do kaucyi urzędowej s. p. Tadeusza Stanisza c. k. notaryusza w Głogowie z czasów jego urzędowania tamże od grudnia 1905 do stycznia 1917, aby pretensje swe w przeciagu sześciu miesięcy od dnia ostatniego to jest trzeciego zamieszczenia tego obwieszczenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ licząc, tem pewniej do c. k. Izby notaryalnej w Krakowie zgłoszły ileże po bezskutecznym upływie zakreślonego wyżej terminu, bez względu na ich pretensje kaucya powyższa od wężła kaucyjnego zwolniona i prawomocnemu właścicielowi wydana zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Kraków, w lutym 1918. (553 2-3)

Ug. X. 27/18 (1) Przeciw Nieobjętej masie spadkowej po śp. Aleksym Romanyk, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S I. we Lwowie przez Schulima i Scheindlę Schönfeldów we Lwowie pozew o 240 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 12 lutego 1918, godz. pół do 9-30 rano w sali III. tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się p. dr. Maurycego Kahane, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę spadkową w rzeczonyj sprawie na j-ż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddz. X.

Lwów, dnia 26 stycznia 1918. (564)

Og. I. a 20/18 (1). Przeciw Filipowi Fischer szynkarzowi ze Stryja, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stryju przez Lwowskie Akcyjne Towarzystwo browarów we Lwowie pozew o 1800 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczona I. audyencyę na dzień 28 lutego 1918 o godz. 9 rano, Sala 88 I. p. Celem strzeżenia praw powyż pozwanego ustanawia się p. dr. Falka adwokata w Stryju kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Stryj dnia 24 stycznia 1918. (571)

Ob. I. 6/18 (1). Przeciw Nachmanowi Granowetter z Rozdołu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie przez Annę Paulinę z Lisieckich zam. Turko pozew o własność gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 marca 1918 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się panią Goldę Granowetter w Rozdole kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, dnia 5 lutego 1918. (576)

L. C. II. 6/18. Przeciw Szczepanowi Szulikowskiemu z Papierni wniesiony został pozew o uznanie ojcowstwa i alimentu. Ponieważ miejsce pobytu Szczepana Szulikowskiego jest nie znane, ustanawia się dla niego kuratorem Gabryela Szulikowskiego z Papierni. Tenże będzie go zastępować aż się sam zgłosi lub pełnomocnika ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Budzanów, dnia 4 lutego 1918. (555)

Spadki.

A. 3/16. Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. sąd powiatowy w Winnikach ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1914 w Winnikach zmarła Ewa Czuma bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciagu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłoszili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego pan Piotr Warecki w Winnikach kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Winniki, 23 września 1917. (503 3-3)

A. XII. 306/17/8. Wezwanie dziedziców, zapisob erców i wierzycieli cudzoziemca. Henryk Adam Aleksander Pius Sienkiewicz, przynależny do Królestwa Polskiego zmarł dnia 15 listopada 1916 w Vevey, w Szwajcaryi, gdzie chwilowo mieszkał nie zostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli. W myśl §§ 137, 138 Ges. pat. z 9 sierpnia 1854 L. 208 Dz. u. p. wzywa się tych wszystkich dziedziców, zapisobierców i wierzycieli zmarłego, którzy są poddanymi Państwa austriackiego lub cudzoziemcami przebywającymi w Państwie austriackiem, ażeby swe prawa do spadku najpóźniej do 28 lutego 1918, w pod-

pisanyim sądzie zgłoszili gdyż w przeciwnym razie spadek bez względu na te prawa może zostać wydanym Władzy zagranicznej lub osobie przez nią opowaznionej.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.
Kraków, 31 grudnia 1917. (512 2-3)

A. V. 427/16 (5). Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest wiadomy. W ustnem rozporządzeniu ostatniej woli s. p. Maryi z Kościuków 1 śl. Bilyk 2 śl. Walko, zmarłej w Brzyszczu dnia 12 listopada 1916, jest córka zmarłej Warwara zam. Kudyk ustanowiona dziedziczką. Petra Walko, którego miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciagu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłoszili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Korola, adwokata w Żółkwi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Żółkiew, 15 grudnia 1917. (522 2-3)

A. 420/16 (6). Parańska z Tryzubów Martyn, włościanka z Tyliczów, zmarła dnia 14 grudnia 1915. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. W rozporządzeniu tem córka zmarłej dziedziczka ustawowa Marya z Martynów zam. Hawrył, żona Iwana, została ustanowiona legataryuszką kwoty 50 koron. Ponieważ jej miejsce pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciagu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłoszili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora Piotra Pasternaka z Tyliczów po myśli § 771 p. u.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, 4 lutego 1918. (535 2-3)

A. 709/16 (4). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie zawiadamia, że w dniu 27 lipca 1915 r. w Pawłowice zmarł Mozes Braun bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciagu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłoszili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Chaim Meiseles z Chotajowa kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 15 maja 1917. (534 2-3)

A. 364/15 (5). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie zawiadamia, że w dniu 25 września 1915 w Stojanowie zmarł Ino Zuckerkandel bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciagu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłoszili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Stefan Wilura z Stojanowa kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 15 maja 1917. (533 2-3)

Amortyzacje.

T. 83/15 (14). Tus. uchwałą z dnia 21 maja 1916 T. 83/15 (5) ogłoszoną w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ w Nr. 159 z 16 lipca 1916 prostuje się w ten sposób, iż przedmiotem postępowania amortyzacyjnego jest list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie Ser. V. Nr. 8232 na 200 kor. a nie list tejże seryi i wartości nominalnej Nr. 8432 oznaczony w pierwszej uchwale.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 grudnia 1917. (552)

Nc. III. 59/17. Na wniosek Klary Drimmer z Perebińska zarządza się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez nią zgubionej kartki papieru, wzywa się posiadacza tego papieru aby zgłosił swe prawa do 6 miesięcy. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozabawiony znaczenia. Oznaczenie papieru wartościowego: „Bescheinigungsblatt Heft Nr. 35 272 Blatt Nr. 3 über 1690 Kronen für gelieferte 26.000 Stück Ziegel“ wystawiony przez 9 A. K. Nr. 67 vom 30/12 1916.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Rożniatów, 30 stycznia 1918. (504 3—3)

Nc. XVI. 436/17 (1). Na wniosek Józefa i Lucyny Kotabińskich, wdruża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawców zagubionej na ich nazwisko wystawionej karty udziałowej Galicyjskiej Spółki naftowej „Potok“ Nr. 2040. Posiadacza powyższej karty udziałowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu czasu nieistniejąca uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XVI.
Kraków, 11 grudnia 1917. (510 3—3)

Nc. XVI. 437/17 (1). Na wniosek Stanisławy z Kleczewskich Łękiej, wdruża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej na jej nazwisko wystawionej karty udziałowej Galicyjskiej Spółki naftowej „Potok“ Nr. 2042. Posiadacza powyższej karty udziałowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu czasu nieistniejąca uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XVI.
Kraków, 11 grudnia 1917. (511 3—3)

T. IV. 27/17 (3). Według podania Anny Szkarłat i poświadczenia Urzędu parafialnego w Zbyszycach tudzież Zwierzchności gminnej w Sienny Michał Szkarłat urodzony w r. 1874 raził Annę Szkarłat wyjechał w r. 1906 do Ameryki i od tego czasu tj. przez przeszło lat 10 nie dał o sobie żadnej wiadomości tylko przebywający tamże rodzacy pisali, że on tamże umarł w szpitalu. Gdy zatem przyjął należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z 12 października 1914 dz. u. p. 276, przeto wdruża się na prośbę Anny Szkarłat z Sienny postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi Panu adw. dr. Chodackiemu wiadomości o powyższym wymienionym, którego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 marca 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
N. Sącz, 12 stycznia 1918. (554 2—3)

Nc. I. 461/17 (3). Na wniosek Jena i Honoraty Dybów z Dulezy małej, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa w przeciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozabawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładowa Spółki oszczędności i pożyczek w Radomyślu wielkim Nr. 510 na kwotę 2017 kor. 09 hal. z 4 pre odsetkami od dnia 1 stycznia 1917 opiewająca. (556 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radomyśl wielki, 23 stycznia 1918.

Nc. X. 451/18 (3). Na wniosek Zofii z hr. Lubieńskiego Glogierowej w Krakowie ul. Czarnowiejska l. 55 II. p., wdruża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego urzędników w Krakowie Nr. 1734 na 250 kor. 67 hal. i imię Zofii Lubieńskiej opiewającej. Posiadacza powyższej książki zni wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku od dnia tego edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu czasu nieistniejąca uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.
Kraków 14 stycznia 1918. (558 2—3)

T. 122/17 (7). Den folgenden Personen und zwar 1. Kuź Apostoła, 2. Kuź Apostoła, die nach Russland ausgezogen, 3. Mykieta Maźnicki, 4. Iwan Kusznierz, die nach Amerika abgefahren, 5. Wasyl Małas, 6. Hryńko Kohut, 7. Wasyl Maćków, 8. Iwan Stryk, die beim Militär dienen, 9. Marya Krzywa, 10. Ołeksza Wawryk, die gestorben

sind, ist in der bei dem k. k. Landesgerichte in Lemberg anhängigen Rechtsache wieder Obgenannten wegen der Kraftlosklärung 22 Accepte in Ges. Betrag von 3902 K. 70 h. der Beschluss vom 29 September 1917 T. 122/17 (5) zuzustellen, womit das beantragte Aufgebotsverfahren eingestellt wurde. Da der Aufenthalt der sub 1. bis 8. obgenannten Personen unbekannt ist, und die sub 9. 10. Personen gestorben sind ohne dass ihre Nachlassnehmer namhaft gemacht werden wird ihnen zur Wahrung der Rechte Hr. Dr. Nikolaus Bilik Adv. in Lemberg zum Curator bestellt, und die hg. für diese Person bestimmten Beschlüsse werden ihm zugestellt. Dieser Curator wird die obgenannten Personen in der bezeichneten Rechtsache auf deren Gefahr und Kosten so lange vertreten, bis diese oder deren Nachlassnehmer entweder sich bei Gericht melden oder einen Bevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Landesgericht in Z. R. S. Abt. VII.
Lemberg, am 3 Jänner 1918. (524)

Nc. IV. 1232/17 (5). Na prośbę c. k. gal. Prokuratury Skarbu obecnie w Białej imieniem c. k. Skarbu Państwa, wdruża się postępowanie amortyzacyjne zaginionych podobno z Urzędu podatkowego w Kamionce strumiłowej jako depozytu sądowego książeczek wkładowych: I. Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce strumiłowej a) Nr. 1636 na 7 k r. 28 hal., b) Nr. 1845 na 60 kor., c) Nr. 1463 na 84 kor. 42 hal., d) Nr. 1413 na 18 kor. 98 hal., II. Kasy zadatkowej w Kamionce strumiłowej: a) Nr. 114 na 200 kor., b) Nr. 604 na 20 kor., c) 592 na 23 kor., d) Nr. 256 na 200 kor., III. Towarzystwa kredytowego w Kamionce strumiłowej: Nr. 164 na 65 kor. 25 hal., IV. Kasy zaliczkowej w Kamionce strumiłowej: Nr. 105 na 210 kor. 43 hal., V. Związku przedsiębiorstw gorzelniczych we Lwowie: Nr. 495 na 400 kor., Nr. 316 na 600 kor. opiewających. Wzywa się dzierżyciela tych książeczek, by w ciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu zgłosili swoje zarzuty przeciw wnioskowi w przeciwnym razie bowiem książeczki te po upływie tego czasu uznane będą za pozabawione swej mocy.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział IV.
Lwów, dnia 16 listopada 1917. (557)

T. VI. 224/17 (2). Na wniosek Apolinarego Oskarskiego w Myślenicach zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Wystawiony na okaziciela kwit depozytowy Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 23 lipca 1911, L. 6636, opiewający na polię tegoż Towarzystwa L. 118.949 na 4000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 28 grudnia 1917. (539)

T. VI. 200/17 (2). Na wniosek Józefa Gronicha w Wiedniu, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Wystawiony na okaziciela kwit depozytowy Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 28 grudnia 1908 L. 4623 na polię tegoż Towarzystwa l. 118.079 opiewająca na 2500 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 29 listopada 1917. (538)

T. 227/17 (7). Edykt c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie z dnia 11 stycznia 1917 T. 227/16 (4), ogłoszony 18 lutego 1917 w Nr. 39 stosuje się o tyle, iż jedna z obligacji gal. pożyczki krajowej z roku 1893 wedle powyższego edyktu umorzony jest mających oznaczoną jest Ser. B. Nr. 10.123 na 200 kor. a nie Nr. 10.223 jakto mylnie w edyktie na wstępie powołanym oznaczono.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 21 stycznia 1918. (683)

T. 279/17 (2). Na wniosek Chaima Izraela vel Joschima Feuer w Przemyślu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć

Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa ubezpieczeń c. k. uprz. Riunione Adriatica di Sicurtà w Tryeście Nr. 186.112 z daty Tryjeść 28 listopada 1905 na kwotę 5000 kor. płatna Chaimowi Izraelowi Feuerowi względnie jego ustawowym spadkobiercom.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 26 grudnia 1917. (544)

T. 336/17 (2). Na wniosek Rozalii Enkerówny podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa filii c. k. uprz. wied Banku związkowego we Lwowie Nr. 15.530 na nazwisko Rozalii Enkerówny i na kwotę 4612 kor. 62 hal. wystawiona.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 1 stycznia 1918. (546)

T. 270/17 (4). Na wniosek dr. Juliusza Friedmana, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu ad a) 6 miesięcy, ad b) jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: a) polica asekuracyjna Tow. ubezpieczeń oester. Phönix Nr. 244.409 na imię dr. Juliusza Friedmana i na kwotę 20.000 kor. opiewająca, b) Polica asekuracyjna Towarzystwa ubezpieczeń Assicurazioni Generali w Tryeście generalna agencja we Lwowie Nr. 244.477 na imię dr. Juliusza Friedmana i na kwotę 20.000 kor. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 27 grudnia 1917. (545)

T. 141/17 (9). Na wniosek Gminy Białów, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: a) winkulowane na rzecz gminy katolickiej Białowa 4 pre. obligacje pożyczki krajowej z roku 1907 Ser. B. Nr. 2420 na 200 kor i Ser. C. Nr. 1897, 1898, 1899, 1900, 1901 po 1000 kor., b) winkulowane na rzecz wspólnej gminy politycznej Białowa, 4 pre. obligacje pożyczki krajowej z roku 1907 Ser. A. Nr. 1111, 1112, 1113, 1114, 1115, 1116, 1117, 1292 po 100 kor. i Ser. B. Nr. 2421, 2422, 2423, 2424 po 200 kor., oraz Ser. C. Nr. 1902 na 1000 kor., c) winkulowane na rzecz fundacji ubogich gminy Białowa, 4 pre. obligacje pożyczki krajowej z roku 1907 Ser. A. Nr. 796, 797 po 100 kor. opiewające.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 15 grudnia 1917. (543)

T. VI. 213/17 (2). Na wniosek Gabriela Józefa Borzemskiego c. k. sędziego w Radziechowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadaczy tych papierów aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożyli temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: Trzy police Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie: 1. z dnia 27 grudnia 1902 l. 33.554 opiewająca na 2000 kor. płatne dnia 1 stycznia 1921 Maryi B. rzmęskiej a w razie jej wcześniejszej śmierci okazicielowi, 2. z dnia 21 maja 1913 l. 64.552 opiewająca na 1000 kor. płatne dnia 1 czerwca 1933 ubezpieczonemu Eugeniuszowi Borzemskiemu, a w razie jego wcześniejszej śmierci okazicielowi, 3. z dnia 8 sierpnia 1907 l. 52.292 opiewa-

jaca na 2000 kor. płatne dnia 1 sierpnia 1927 Maryi Dyoazie Anstazyi Ruszczyckiej, a w razie jej wcześniejszej śmierci okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 26 grudnia 1917. (537)

Firmy.

Firm. 21/18 B. I. 48. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Gesellschafts-firma. Eingetragen wurde im Register für Gesellschaftsfirmen bei der Firma. Sitz der Firma: Krakau. Firmawortlaut: K. k. Priv. Bank und Wechselstube in Aktien-Gesellschaft „Mercur“ Filiale in Krakau. Zweig Niederlassung (Zw. N.) der in Wien I. Wollzeile 1 bestehenden Hauptniederlassung folgende Aenderung. Prokura erteilt: dem Herrn Jakob D. Paster Bankbeamter wohnhaft in Krakau — mit Kollektivzeichnungsberechtigung mit einem Verwaltungsratsmitglied oder mit einem Direktor oder mit einem Prokuristen. Datum der Eintragung: 19 Jänner 1918.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. II.
Krakau, am 19 Jänner 1918. (536)

Firm. 594/17 C. II. 79. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Parowa suszarnia jarzyn i owoców“ w Tenczynku, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest fabryczne przetwarzanie jarzyn i owoców, i w tym celu zakładanie w kraju odpowiednich suszarni jarzyn i owoców, tudzież fabryk marmolady i konserw, dalej fabryczny wyrób odpowiednich do tego opakowań, wreszcie popieranie produkcji jarzyn i owoców. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie ustawy z 6 marca 1906 Dz. p. p. Nr. 58 zasadzająca się na notaryalnym kontrakcie spółki z daty Kraków, 27 czerwca 1917 L. R. 1928. Czas trwania spółki: Spółka zawazuje się na czas nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 400.000 kor. wpłacony gotówką. Zawiadowcą spółki jest p. Stanisław Rudrof właśc. dóbr i nacelnik działu rolniczego wojennej centrali handlowej w Krakowie, a zastępcami zawiadowcy są: Gustaw Wolfem dyrektor browaru skeyjnego w Tenczynku i także zamieszkały; Leon Szczawiński prokurysta Związku ekonomicznego Kółek rolniczych w Krakowie, w Krakowie zamieszkały; Mieczysław Wendland prokurysta wojennej centrali handlowej w Krakowie, w Krakowie zamieszkały. Podpis firmy: Spółkę podpisywać będzie zawiadowca i zastępcy zawiadowcy w ten sposób, że pod wycięniętą stampilią, wydrukowanym lub wypisanem brzmieniem firmy Spółki umieszcza zawiadowca i jeden z zastępców, względnie dwaj zastępcy swe podpisy. Dzień wpisu: 15 grudnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 15 grudnia 1917. (541)

Firm. 181/17 C. I. 188. Eintragung einer Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Eingetragen wurde in das Register Abteilung C. Wortlaut der Firma: „Montana“ Naphtagesellschaft m. b. H., polnisch: „Montana“ Spółka naftowa z ogr. por. Sitz der Firma: Drobobycz. Betriebsgegenstand: ist der Betrieb sämtlicher zur Naphtaindustrie gehörenden Geschäfte, insbesondere der Kauf und Verkauf von Naphtagruben und Grubenanteilen, auch Bruttoprozente, von Naphtaterrains, die Bohrung von Naphtagruben auf eigene oder fremde Rechnung, die Errichtung oder Ankauf von Rohrenleitungen zum Zwecke des Öltransportes, der Bau von Reservoiren zum Zwecke der Einlagerung von Rohöl, die Errichtung von Fabriken und Werkstätten zum Zwecke der Herstellung von Maschienen und Werkzeugen welche zum Betriebe der obgenannten Einrichtungen notwendig sind der Komminionelle Ein- und Verkauf, sowie Kauf und Verkauf auf eigene Rechnung und Bevorschussung von Rohöl oder aus demselben gewonnenen Produkten, Kauf- und Verkauf von Bohr- und Grubenanteilen, sowie überhaupt alle Geschäfte, welche zur Naphtaindustrie gehören oder mit ihr im Zusammenhange stehen. Entstehung der Gesellschaft: Gesellschaftsvertrag de dato Wien, 18 October 1917 GZL 1562 der k. k. Notars Dr. Victor Rothausl in Wien. Höhe des Stammkapitales: 200 000 Kronen Darauf geleistete Barzahlungen: Vollzahlung des ganzen Stammkapitales. Geschäftsführer: Ign. Sally Wolf aus Charlottenburg, Hard-nbergstrasse 14. Verabtragungs-fngt: der Geschäftsführer Ign. Sally Wolf Firmazeichnung: zum Wortlaut der Firma fertigigt der Geschäftsführer seinen Zuzamen. Datum der Eintragung: 25 November 1917.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abt. II.
Sambor, am 25 November 1917. (498)

Firm. 610/17 B. I. 111. Änderungen bei einer bereits eingetragenen Gesellschafts-firma. Eingetragen wurde im Register für Gesellschaftsfirmen. Sitz der Firma: Krakau. Firmawortlaut: Ceska przemysłowa banka Filialka w Krakowie, oder deutsch: Böhmische Industrial Bank Filiale Krakau oder in weiteren 6 fremden Sprachen. Ausgetreten: das Vorstandsmitglied Herr Ju-Dr. Philipp Weiner Advokat in Krakau. Datum der Eintragung: 27 Dezember 1917.
K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. II.
Krakau, am 26 Dezember 1917. (460)

Firm. 4/18 Oddz. A. II. 385. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Galicyjski Miejski Wojenny Zakład Kredytowy „Städtischer Kriegskreditanstalt für Galizien“, „Halyckij Wojennyj Zakład Kredytowy dla miest“. Prokurę udzielono: dr. Henrykowi Nathansonowi naczelnikowi oddziału hipotecznego przy tym Zakładzie. Tenże będzie podpisywał firmę z jednym z dyrektorów Zakładu.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 8 stycznia 1918. (540)

Firm. 543/17 Poj. III. 37. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru firm kupców pojedynczych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Podgórze. Brzmienie firmy: „H. Grünfeld“. Prokurę udzielono: Izraelowi. Aronowi Grünfeldowi, kupcowi w Podgórzu, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że obok podpisanej, lub wydrukowanej firmy z dodatkiem wskazującym prokurę „ppa H. Grünfeld“ umieści swój własnoręczny podpis, a to początkowo litery swego imienia i swoje nazwisko. Dzień wpisu: 10 listopada 1917.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, O. II.
Kraków, 10 listopada 1917. (458)

Firm. 20/16 R. B. I. 6. Aenderung bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register für Gesellschaften wurde bei der Firma. Wortlaut: Allgemeine Depositenbank. Sitz der Hauptniederlassung: Wien I. Schottengasse Nr. 1. Zweigniederlassung: Stanislaw. Folgende Aenderungen eingetragen: das Mitglied des Verwaltungsrates Paul Schiff führt infolge Verleugung des Adlstandes nunmehr den Namen Paul Schiff Edler von Subero. Datum der Eintragung 1 März 1916.
K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abt. II.
Stanislaw, 29 Februar 1916. (471)

Firm. 1/18 stow. V. 234. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Żegluga Polska“ w Krakowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Kraków, dnia 22 grudnia 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dążenie do podniesienia gospodarstwa i dobrobytu narodowego w ogólności, a swoich członków w szczególności przez 1. propagandę wśród społeczeństwa polskiego idei żeglugi polskiej, 2. przez zakładanie, organizowanie i prowadzenie przedsiębiorstw pozostających w związku z żegluga śródlądową i morską. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcja: składa się z 3 dyrektorów i 3 zastępców. Podpis firmy (F. Z.): Firmę stowarzyszenia podpisywać będzie dyrekcja w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpisywać się będą dwaj dyrektorzy, albo jeden dyrektor i jeden zastępca dyrektora. Ogłoszenia ze strony stowarzyszenia uskuteczniane będą w jednym z dzienników krakowskich, lub we własnym czasopiśmie stowarzyszenia. Udziały członków: Udział stowarzyszenia wynosi 100 koron; członek może jednak posiadać więcej udziałów. Odpowiedzialność: Odpowiedzialność uczestników za zobowiązania stowarzyszenia jest ograniczona w ten sposób, że oprócz deklarowanych udziałów odpowiada każdy członek jeszcze kwotą, równającą się wysokości deklarowanych przez niego udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 do 12 członków. Data wpisu: 4 stycznia 1918.
C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 3 stycznia 1918. (461)

Firm. 580/17 Stow. V. 226. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Zakrzów. Brzmienie firmy: „Spółka mleczarska w Zakrzowie stowarzyszenia zar. z ogran. poręką. Data statutu: Zakrzów, dnia 29 lipca 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wspólne przerabianie i sypianie mleka, produkowanego w gospodarstwach członków Spółki, b) szerzenie wiadomości co do umiejętnego chowu i żywienia bydła mlecznego i c) wspólne sprowadzanie artykułów nie-

zbędnych w gospodarstwie nabiałowym. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Dyrekcja: Zarząd spółki składa się z trzech członków. W skład pierwszego zarządu wchodzi: 1. Jakób Buzała rolnik w Zakrzowie nr. 64 jako przewodniczący, 2. Józef Nowak rolnik w Zakrzowie nr. 8 jako zastępca przewodniczącego, 3. Wojciech Nowak jako kasyer i sekretarz. Podpis firmy (F. Z.): Spółkę podpisuje pod wyciśniętą pieczęcią brzmieniem firmy przewodniczący względnie jego zastępca oraz jeden z członków zarządu. Ogłoszenia winny być przybite na tablicy dla ogłoszeń Spółki przed jej lokalem. Udziały członków: Każdy członek musi mieć przynajmniej jeden udział w kwocie 5 kor. Obowiązkiem członka jest przytem deklarować i wpłacić tyle udziałów po 5 koron, ile posiada krów w dniu podpisania deklaracji przystąpienie do Spółki, albo w dniu 1 stycznia każdego roku, wolno jednak członkowi deklarować większą ilość udziałów. Odpowiedzialność: Członek odpowiada nie tylko swoim udziałem, ale nadto kwotą dalszą, aż do czterokrotnej wysokości udziału. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się najmniej z 6 członków. Data wpisu: 10 grudnia 1917.
C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 6 grudnia 1917. (459)

Firm. 611/17 Stow. V. 232. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Wołowice. Brzmienie firmy: Spółka koszykarska stow. zarejestr. z ogr. poręką w Wołowicach. Data statutu: 29 lipca 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) Zakupno na wspólny rachunek i sprzedaż wyłącznie członkom surowców, pół-fabrykatów, narzędzi, przyborów i innych artykułów, potrzebnych do wykonywania przemysłu koszykarskiego, b) przyjmowanie i rozdzielanie wyłącznie między członków zamówień z zakresu przemysłu koszykarskiego, c) zakupno i sprzedaż na wspólny rachunek ewentualnie we wspólnym składzie wyrobów z zakresu przemysłu koszykarskiego wykonywanych przez członków w ich własnych pracowniach lub wspólnym warstacie spółki, d) ewentualnie utrzymanie warstata naukowego. Czas trwania: Spółka jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z trzech członków i jednego zastępcy. W skład pierwszej dyrekcji wchodzi: Józef Kuś wł. realn. w Wołowicach 47, Jan Jarosz wł. realn. w Wołowicach 186, Franciszek Ziętek wł. realn. w Wołowicach l. 215 jako dyrektorzy — i Władysław Grzesiak wł. realn. w Wołowicach l. 32, jako zast. dyrektora. Podpis firmy: Podpis stowarzyszenia jest ważnym, jeżeli pod firmą stowarzyszenia umieszczą dwaj urzędujący członkowie dyrekcji swoje podpisy. Ogłoszenia: Przepisane ogłoszenia będą podawane do publicznej wiadomości przez przybiecie w lokalu stowarzyszenia, oraz przez wychodzące w Krakowie dzienniki „Kurier Codzienny“ i „Pisak“. Udziały członków: Udział każdego członka wynosi 50 kor. Każdy członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia nie tylko swoimi udziałami, ale jeszcze dalszą kwotą dochodzącą do jednorazowej wysokości udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków i 2 zastępców. Data wpisu: 27 grudnia 1917 r.
C. k. Sąd krajowy j. handl., Oddział II.
Kraków, dnia 26 grudnia 1917. (462)

Doniesienia prywatne.

L. 1569/17. (528 1-3)
Dyrekcja Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza po myśli § 13 statutu, że doniesiono jej, jakoby karta zastawnicza tego Zakładu z dnia 4 lipca 1914 Nr. 1398 zaginęła. Wzywa się przeto każdego, kto tę kartę posiada, lub do niej rości sobie prawa, aby zgłosił się do Dyrekcji najpóźniej dnia 15-go maja 1918 i prawa swe wykazał, gdyż po upływie tego terminu postąpi się po myśli § 13 statutu.
Sanok, dnia 29 stycznia 1918.
Dyrekcja Zakładu.

Dyrekcja Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza po myśli § 13 statutu, że doniesiono jej, jakoby karty zastawnicze tego Zakładu z dnia 12 lutego 1914 Nr. 1017, z dnia 31 marca 1914 Nr. 1134 do 1142 włącznie i 1146 tudzież z 4 maja 1914 Nr. 1232 zaginęły. Wzywa się przeto każdego, kto te karty posiada, lub do nich rości sobie prawa, aby zgłosił się do Dyrekcji najpóźniej dnia 31 marca 1918 i prawa swe wykazał, gdyż po upływie tego terminu postąpi się po myśli § 13 statutu.
Sanok, dnia 17 kwietnia 1917.
(11 2-3) Dyrekcja Zakładu.

Kamienica narożna dwupiętrowa,

areydziole nowoczesnego, luksusowego, najsolidniejszego budownictwa, w arystokratycznej dzielnicy obok ogrodu Kościuszki do sprzedania. Pośrednictwo nie wykluczone. Wkład gotówki około 150 000 kor. Zgłoszenia pod „Okazy“ Biuro dzienników Brücka Kościuszki 2. (523 2-3)

PAPIERY
STANISŁAW ABL
Lwów, Karola Ludwika 11
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).

(5402 25-120)

Zaproszenie.

Imieniem założycieli

Banku Ziemijskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny Towarzystwa akcyjnego

zapraszam wszystkich, którzy wzięli udział w subskrypcyi akcyi na

konstytuujące Walne Zgromadzenie

które odbędzie się

**dnia 25 lutego 1918 o godzinie 3 po południu w sali
Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.**

Porządek dzienny Zgromadzenia:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Wykazanie przez założycieli, że kapitał akcyjny w wysokości jednego miliona koron został gotówką wpłacony i że Towarzystwo może tym kapitałem swobodnie rozporządzać (Wpłacony kapitał akcyjny ulokowany jest w całości we filii Banku krajowego w Krakowie).
3. Uchwała o utworzeniu Towarzystwa akcyjnego na podstawie statutu w brzmieniu zatwierdzonem ostatecznie reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11 stycznia 1918 L. 204.281/2212 XIII. a wydanym w myśl upoważnienia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych.
4. Wybór Rady zawiadowczej na pierwsze cztery lata administracyjne.
5. Wybór Wydziału rewizyjnego na pierwszy rok administracyjny.

Łańcut, dnia 9 lutego 1918.

Dr. Jan Hupka.

UWAGA: W myśl postanowień statutu na pierwszym Walnem Zgromadzeniu, które ma za przedmiot ukonstytuowanie się Towarzystwa, mają prawo jawienia się i brania udziału w głosowaniu wszyscy, którzy subskrybowali choćby tylko jedną akcyę.

Ponieważ do ważności uchwał na tem Zgromadzeniu potrzebna jest obecność najmniej jednej czwartej części subskrybentów, koniecznem jest jak najliczniejsze przybycie członków, gdyż w przeciwnym razie założenie Towarzystwa na tem Zgromadzeniu mogłoby być udaremnione. (565)

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny

BANK HIPOTECZNY we Lwowie.

FILIE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie
w Podwoleczyskach
w Nowosieliicy

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.

Listy hipoteczne 203,000.000 kor.

Rezerwy 15,162.000 kor.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

ZLECENIA GIEŁDOWE

uskuteczni się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów. — Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów. — Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. — Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 kor. począwszy, oprocentowuje takowe po 3¼ pre. od sta, wydaje na wkładki książeczki. — Kwoty do 2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną

SCHOWKI DEPOZYTOWE (SAFE DEPOSITS)

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

(10 3-24)